Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 260 (1686) ROK VI — WARSZAWA — PIĄTEK 18 WRZEŚNIA 1953 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Ludzie radzieccy z entuzjazmem witają uchwałę plenum KC KPZR wytyczającą drogę do dalszego rozkwitu rolnictwa ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Z ogromnym entuzjazmem studiują i omawiają ludzie radzieccy uchwałę Plenum KC KPZR „O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR". W tym historycznym dokumencie widzą oni jeszcze jeden wybitny przejaw troski Partii Komunistycznej o szczęście narodu. Na odbywających się zebraniach robotnicy, kołchoźnicy i inteligencja manifestują gotowość wcielenia uchwał w życie.

Jak donosi agencja TASS, w różnych okręgach ZSRR, w kołchozach i sowchozach, w zakładach przemysłowych i instytucjach odbywają się zebrania i pogadanki poświęcone uchwale Plenum KC KPZR.

Na zebraniu członków kołchozu im. Mołotowa w obwodzie rostowskim kołchoźnik Jeremienko oświadczył:

— Dzięki wielkiej pomocy państwa kołchozy nasze osiągnęły znaczne sukcesy. Lecz partia nasza słusznie wykazała, że osiągnięcia te nie odpowiadają tym możliwościom, które daje ustrój kołchozowy. Obecnie zostaną usunięte wszystkie trudności, które przeszkadzały rolnictwu w osiągnięciu jak najwyższego poziomu produkcji. Na uchwałę partii kołchoźnicy nasi odpowiadają wzmożoną walką o dalszy rozwój produkcji kołchozowej.

Kołchoźnik ukraińskiego kołchozu im. Malenkowa w obwodzie woroszyłowgradzkim, brygadzista brygady polowej I. Bajew w rozmowie ze swoimi towarzyszami powiedział:

— Starałem się zapamiętać każde słowo uchwały Plenum Komitetu Centralnego. Dokument ten to szeroki program dalszego rozwoju rolnictwa. W nim wyrażone są myśli, które nas nurtowały. Partia Komunistyczna stwarza jeszcze większ możliwości jak najlepszego prowadzenia gospodarki kołchozowej, w celu podniesienia urodzajności pól kołchozowych i wzrostu dobrobytu kołchoźników.

W fabrykach, produkujących maszyny i różny sprzęt dla rolnictwa robotnicy i inżynierowie oświadczają, że oddadzą wszystkie siły, aby jeszcze lepiej wyposażyć kołchozy i sowchozy w pierwszorzędny sprzęt techniczny.

Plenum Moskiewskiego Komitetu KPZR

(f) MOSKWA (PAP). 15 bm. odbyło się plenum Komitetu Moskiewskiego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Plenum wysłuchało i omówiło referat sekretarza KM KPZR N. Michajłowa o wynikach plenum Komitetu Centralnego Partii i o zadaniach moskiewskiej organizacji partyjnej w dziedzinie dalszego rozwoju rolnictwa.

Prelegent i uczestnicy dyskusji wskazali, że kołchozy i sowchozy obwodu moskiewskiego osiągnęły znaczny rozwój rolnictwa i wzrost jego wydajności, zwiększenie produkcji ziemniaków, warzyw, zboża i produktów hodowlanych.

W obwodzie moskiewskim czynnych jest obecnie 115 ośrodków maszynowo-traktorowych i innych ośrodków obsługi rolnictwa.

Kołchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe i sowchozy obwodu osiągnęły pewne sukcesy w rozwoju gospodarki zbożowej. Obszar zasiewów najcenniejszej rośliny zbożowej — pszenicy wzrósł w porównaniu z poziomem przedwojennym 1,7 raza i wynosi 138,6 tys. hektarów. Przeszło dwukrotnie zwiększył się obszar zasiewu gryki. Na plenum podkreślono, że kołchozy i sowchozy obwodu moskiewskiego poważnie pozostają w tyle w dziedzinie hodowli. Wskazano również na poważne braki w produkcji ziemniaków i warzyw.

Wszyscy uczestnicy dyskusji mówili o wielkim entuzjazmie, jaki wywołała uchwała plenum KC KPZR wśród kołchoźników obwodu moskiewskiego, o gorącej aprobacie z jaką przyjęli kołchoźnicy, mechanicy i robotnicy sowchozów środki zmierzające do dalszego rozwoju rolnictwa.

Potężne strajki ogarniają Włochy

450 tys. włókniarzy przerwało pracę

(f) RZYM (PAP). Całe Włochy ogarnięte zostały falą strajków. Włoska klasa robotnicza walczy o poprawę bytu, w obronie swych praw.

Przeszło 450 tysięcy robotników przemysłu włókienniczego przerwało pracę na 24 godziny. W strajku wzięli udział robotnicy, należący do różnych organizacji związkowych. W prowincji Novara strajkowały przez 4 godziny załogi wszystkich zakładów przemysłowych. Odbyły się krótkotrwałe strajki robotników budowlanych w prowincji Brescia i Pesaro, robotników przemysłu metalowego w prowincjach Arezzo i Pavia. Strajkowali robotnicy wielu zakładów przemysłowych Rzymu.

15 bm. proklamowali strajk pracownicy wszystkich dzienników i agencji prasowych.

16 bm. zastrajkowało 10 tysięcy górników kopalń siarki na Sycylii. Wybuchł również strajk w zakładach przemysłowych Genui oraz w przemyśle budowlanym prowincji Teramo.

Na 17 bm. proklamowały strajk w przemyśle i rolnictwie liczne centrale związkowe.

16 bm. robotnicy i urzędnicy wszystkich fabryk w Viareggio porzucili pracę na znak protestu przeciwko pogwałceniu przez związek przemysłowców praw związkowych robotników. Na takim samym tle wybuchł strajk pracowników zakładów włókienniczych w Wenecji. Akcja strajkowa robotników spotyka się z całkowitym poparciem ze strony ludności.

Inżynierowie i technicy budownictwa obradowali nad zadaniami w walce o postęp techniczny

(f) W Lublinie zakończyły się 2 dniowe obrady VI Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa.

Zarówno w referatach ministra Budownictwa Miast i Osiedli — Piotrowskiego i wiceministra Budownictwa Przemysłowego — Fariaszewskiego, jak i w szerokiej dyskusji podkreślano, że inżynierowie i technicy budownictwa powinni szerzej niż dotychczas wprowadzać postęp techniczny, popularyzować nowe przodujące metody pracy, które przyspieszą oddanie do użytku tysięcy nowych izb mieszkalnych, nowych zakładów pracy, obiektów socjalnych i kulturalnych.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji podnoszeniu na wyższy poziom organizacji pracy. Na wielkich naszych budowlach należy usprawnić i wprowadzić, tam gdzie jeszcze nie został zastosowany system dyspozytorski.

Jak wynika z licznych głosów w dyskusji, inżynierowie i technicy budownictwa powinni większą niż dotychczas uwagę zwrócić na rytmiczność i planowość pracy. Ażeby nie dopuścić do wzrostu kosztów budowy, a wprost przeciwnie — uzyskać planowaną obniżkę kosztów — niezbędne jest m. in. wzmożenie troski o jakość robót oraz walka z brakoróbstwem na wszystkich etapach wykonawstwa.

W obniżaniu kosztów budowy poważną rolę powinni również odgrywać projektanci.

Liczni delegaci stwierdzali, że inżynierowie i technicy powinni stale podnosić poziom wiedzy technicznej szerokich rzesz pracowników budowlanych przez organizowanie stałych narad z udziałem inwestorów, projektantów i wykonawców.

Zjazd dokonał wyboru członka Prezydium PAN Witolda Nowackiego na prezesa Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa oraz uzupełnił skład władz Związku.

Hutnicy „Zabrza"–budowniczym Nowej Huty

200 ton konstrukcji stalowych wysłanych na budowę walcowni-zgniatacza Kombinatu — Urządzenia dla II wielkiego pieca dostarczone przedterminowo

(f) Przodująca od szeregu miesięcy w dostawach dla Nowej Huty załoga huty „Zabrze" poszczycić się może nowymi osiągnięciami. Dzięki przedterminowej realizacji poprzednich zamówień, załoga wydziału konstrukcyjnego tej huty mogła przystąpić na 2 miesiące przed przewidzianym terminem do montażu elementów stalowych, przeznaczonych do budowy hali produkcyjnej walcowni - zgniatacza. Pozwoli to budowniczym Kombinatu na przyspieszenie rozpoczęcia budowy tego potężnego obiektu. W sierpniu i wrześniu br. odeszło już z huty „Zabrze" pierwszych 200 ton konstrukcji stalowych, przeznaczonych do budowy walcowni-zgniatacza.

Niezależnie od wykonywania tego nowego zamówienia, nie słabnie ani na chwilę tempo dostaw konstrukcji dla hali nowohutnickiej stalowni, którą w całości wykonuje załoga huty „Zabrze".

W pierwszej dekadzie bm odeszło dalszych 300 ton konstrukcji, dzięki czemu dostawy przewidziane na okres pierwszego etapu budowy stalowni zostały wykonane już w 90 proc.

Wszystkie te sukcesy załogi wydziału konstrukcyjnego są rezultatem bojowej postawy robotników, którzy zdając sobie sprawę z wagi stojących przed nimi zadań i odpowiedzialności, jakie nakłada na nich praca dla Nowej Huty — dobrze organizują pracę i uparcie pokonują przeszkody i trudności. I tak np. gdy wskutek opóźnienia się dostaw potrzebnego do montażu materiału nastąpiło spiętrzenie robót przy nitowaniu, brygady nitowaczy Władysława Kwiatkowskiego i Józefa Mzyka pracowały z wielką ofiarnością, wykonując 155 proc. normy. W ślad za nimi poszły brygady monterów - składaczy Szrajbera i Pepłoka, które osiągając średnio 160 procent normy wykonały w przewidzianym terminie szereg konstrukcji, dzięki czemu można je było natychmiast wysłać.

Robotnicy dbają równocześnie o wysoką jakość wykonania montowanych konstrukcji. Pracując pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku" załoga wydziału konstrukcyjnego, która wysłała już do Nowej Huty kilka tysięcy ton elementów stalowych, nie spotkała się z ani jedną reklamacją ze strony kierownictwa budowy stalowni, lub odrzuceniem montowanych elementów. W walce o bezbrakową produkcję przodują traserzy — Henryk Pawliczek i Rudolf Czorny, którzy nie tylko sami nie wypuszczają braków, ale również kontrolują montaż trasowanych przez nich elementów konstrukcji stalowych — na innych stanowiskach roboczych, często spieszą z pomocą i wyjaśnieniem brygadom montażowym.

Swe zamówienia dla Kombinatu Nowa Huta przedterminowo wykonuje również załoga odlewni pierwszej, która przez szereg miesięcy walczyła uparcie o realizację podjętego w Czynie Lipcowym zobowiązania — wykonania do dnia 15 września br. wszystkich płyt chłodnicowych dla II wielkiego pieca w Nowej Hucie. W dniu 12 bm. załoga odlewni mogła z dumą zameldować o przedterminowym wykonaniu swego postanowienia, a w dniu 14 bm. wysłano z huty „Zabrze" ostatnie 80 ton tych płyt na teren budowy Kombinatu.

Uzyskane przez załogę odlewni pierwszej wyniki są w dużej mierze zasługą takich robotników jak formierze: Jerzy Franecki, Konrad Klaczko i Jerzy Kołoczek, wykonujący średnio 260 proc. normy.

(PAP)

Sesja Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji

(f) PRAGA (PAP). 15 bm. rozpoczęła się sesja jesienna Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji.

Na przedpołudniowym posiedzeniu Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło decyzję rządu w sprawie reorganizacji ministerstw oraz nowe nominacje w rządzie, dokonane przez prezydenta Republiki Antonina Zapotockyego.

Następnie Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustąpienie Oldrycha Jona ze stanowiska przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego i na wniosek grupy deputowanych jednomyślnie wybrało przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego deputowanego Z. Fierlingera.

Z kolei Zgromadzenie Narodowe wysłuchało expose premiera V. Sziroky'ego w sprawie programu rządu.

Zgromadzenie Narodowe wyraziło jednomyślnie votum zaufania dla rządu.

„Ani jednego robotnika nie wykonującego normy produkcyjnej"

Mistrzowie 18 zakładów włókienniczych Bielska-Białej podjęli apel majstra Morawskiego

(f) Podejmowany coraz szerzej przez majstrów apel Mariana Morawskiego, wzywający do pracy pod hasłem: „Ani jednego robotnika nie wykonującego norm" w zespole odbił się głośnym echem wśród mistrzów i kierowników oddziałów produkcyjnych w zakładach włókienniczych Bielska. Na specjalnych naradach dozoru technicznego z udziałem aktywu partyjnego i związkowego mistrzowie analizują przyczyny niewykonywania ustalonych baz akordowych przez poszczególnych pracowników.

Na naradzie w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Mariana Buczka mistrz snowalni — Elżbieta Sygut — oświadczyła: „W moim oddziale, który plan miesięczny na ogół wypełnia, od dłuższego już czasu kilku pracowników wykonuje swoją normę akordową zaledwie w 90 do 95 proc. Analizując niewykonywanie przez nich normy stwierdziłam, że przyczyna leży w braku opieki nad nimi. Są to bowiem nowi pracownicy, którzy podczas nauki na 3-miesięcznym kursie i podczas praktyki otrzymywali od majstra jedynie prace pomocnicze. Nie zwracało się na nich żadnej uwagi i to odbiło się na dalszej ich pracy. Aby temu zapobiec postanowiłam nowym pracownikom dawać w czasie nauki różne prace samodzielne, kontrolować codziennie wykonanie norm przez nich i pomagać w opanowaniu zawodu. Podejmuję więc apel mistrza Morawskiego i oświadczam, iż w moim oddziale nie będzie ani jednego pracownika nie wykonującego normy".

Również w Zakładach Przemysłu Lnianego „Lenko" szeroki oddźwięk znalazł apel mistrza Morawskiego. W tych dniach 8 kierowników oddziałowych podjęło zobowiązania „Ani jednego robotnika niewykonującego swej normy w moim zespole".

Nie pozostali w tyle także mistrzowie Bielskich Zakładów Remontu Maszyn Włókienniczych.

Meldunki o podejmowaniu apelu mistrza Mariana Morawskiego napływają w dalszym ciągu. Jak informuje Zarząd Okręgu Zw. Zawodowego Włókniarzy w Bielsku - Białej, do dnia 14 bm. apel ten podjęli mistrzowie w 15 zakładach przemysłu wełnianego, 3 zakładach przemysłu lniarskiego i kilku innych (PAP).

Przed kampanią cukrowniczą

Niedługo rozpocznie się kampania cukrownicza. Cukrownictwo jest w Polsce ważną gałęzią przemysłu. Z roku na rok rośnie jego produkcja, znacznie przerastając poziom produkcji przedwojennej. W roku bieżącym w porównaniu z ubiegłym stoją przed przemysłem cukrowniczym znacznie zwiększone zadania produkcyjne.

Podczas kampanii poważne obowiązki ciążą nie tylko na załogach cukrowni, zwiększających się parokrotnie na tenokres. Poważne obowiązki ciążą na szerokich masach chłopskich, na ponad milionowej rzeszy plantatorów buraka. Odpowiedzialne są również zadania pracowników transportu: kolei normalno- i wąskotorowych oraz samochodowego — którzy w trudnym dla siebie okresie przewozów jesiennych muszą zapewnić dowóz do cukrowni milionów ton surowca.

W chwili obecnej najpoważniejszym zadaniem cukrowni jest ostateczne ukończenie przygotowań przedkampanijnych, które wkroczyły już w ostatnią fazę. Zeszłoroczny przykład takich przodujących cukrowni, jak Dobrzelin, Wożuczyn, Przeworsk wskazuje, że skrupulatny remont i staranne przeprowadzenie prób jest podstawowym warunkiem sprawnego przebiegu kampanii. W tegorocznym remoncie w niektórych cukrowniach powstały opóźnienia. Opóźnienia w przygotowaniach do kampanii szczególnie ostro występują na terenie zjednoczeń gdańskiego i opolskiego np. w cukrowniach Kętrzyn, Świecie, Łagiewniki i innych. Trzeba, aby tam wszędzie, gdzie cukrownie nie są jeszcze w pełni gotowe do trudnej kampanii tegorocznej, zmobilizowały one wszystkie swe siły dla jak najszybszego zakończenia wszelkich przygotowań.

Okres kampanii jest dla załóg cukrowniczych okresem wytężonej pracy, zmierzającej do jak najlepszego przerobu surowca. Załogi cukrownicze muszą nieustępliwie walczyć o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej swych zakładów, a więc o bezawaryjną pracę, o uzyskanie wysokich i jak najrównomierniejszych przerobów dobowych, zlikwidowanie pozaplanowych przestojów. Muszą walczyć o pełne wykorzystanie surowca, o zmniejszenie fabrykacyjnych strat cukru, zachodzących zarówno podczas składowania i transportu jak i samego procesu produkcyjnego. O jakość produkowanego cukru. O racjonalną i oszczędną gospodarkę wszystkimi surowcami i materiałami pomocniczymi, a więc o jak największą obniżkę kosztów własnych.

O powodzeniu kampanii decyduje nie tylko produkcyjna załoga cukrowni. Decyduje ponadto w znacznym stopniu terminowy i zgodny z planem przebieg kopania buraków. W roku zeszłym wykopki nie przebiegły dobrze. Szczególnie w woj. gdańskim, szczecińskim, koszalińskim złe przygotowanie i znaczne opóźnienia spowodowały znaczne straty. Z tych doświadczeń zeszłorocznych trzeba obecnie wyciągnąć właściwe wnioski. Aby tak ważna w rolnictwie akcja wykopków buraczanych zakończyła się z powodzeniem, musi być starannie przygotowana. Musi zacząć się dostatecznie wcześnie, a wszelka zwłoka nie może się w tym roku powtórzyć.

Specjalnie powinny na to zwrócić uwagę Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne. Trzeba, aby zawczasu zapewniły one sobie dostateczną ilość rąk roboczych m. in. przez zmobilizowanie członków rodzin swych stałych pracowników oraz rodzin spółdzielców. Te PGR-y, które otrzymują na czas wykopków pomoc społeczną, powinny umiejętnie ją wykorzystać, nie zapominając o zapewnieniu przyjezdnym odpowiednich warunków bytowych. Rady narodowe, wydziały polityczne POM-ów oraz instancje partyjne powinny zarówno kontrolować przygotowania do wykopków i ich przebieg, jak i w razie konieczności dopomóc tam wszędzie, gdzie zachodzi tego potrzeba. Harmonogramy dostaw, opracowane przez cukrownie w porozumieniu z radami narodowymi, muszą uwzględniać potrzeby terenu i możliwości odbioru i składowania przez cukrownie; planowość dostaw leży zarówno w interesie rolnictwa jak i przemysłu.

Warunkiem wykonania planów dostawy buraków jest terminowe doprowadzenie tych planów do każdego plantatora, jest zapoznanie z nimi całego aktywu wiejskiego. Tylko wówczas będą one zrealizowane, jeśli organizacje partyjne na wsi, Związek Samopomocy Chłopskiej będą uświadamiały chłopów o znaczeniu terminowych dostaw buraków, jeśli będą pilnowały całkowitej i planowej ich realizacji, sygnalizowały o wszelkich trudnościach i pomogły w porę je usuwać.

Z zagadnieniem wykopków i dostawy buraka łączy się ściśle sprawa transportu. Mimo trudności związanych z przewozami jesiennymi cukrowniom ani na chwilę nie może zabraknąć surowca. Dostawa powinna przebiegać planowo, rytmicznie, bez zahamowań ani nagłych zrywów. Nie może się powtórzyć taka sytuacja, jak np. w roku ubiegłym na terenie zjednoczenia lubelskiego, gdzie cukrownie Częstocice, Rejowiec, Lublin cierpiały na brak buraków ze względu na niedostateczną pracę taboru samochodowego.

Okres kampanii wymaga szczególnej aktywności organizacji partyjnych w cukrowniach. Obok pracy politycznej wśród załogi stałej specjalną uwagę organizacje partyjne powinny poświęcić pracy z załogą kampanijną. Składa się ona w znacznej większości z chłopów, którzy w krótkim okresie kampanii stykają się bezpośrednio z robotnikami, z socjalistycznym przemysłem. Trzeba na nich oddziaływać, tłumaczyć aktualne zagadnienia gospodarcze i polityczne w kraju i na arenie międzynarodowej. Duże znaczenie ma praca polityczna z młodzieżą i kobietami, których wiele przychodzi na czas kampanii do cukrowni.

Zacieśniając kontakt między załogą stałą i kampanijną trzeba jednocześnie troszczyć się o zapewnienie jej odpowiednich warunków bytowych, o to aby dobrze się czuła w cukrowni. Ważną rzeczą jest aby należycie pracowały stołówki, hotele robotnicze, aby załoga miała zapewnione odpowiednie wyżywienie i wypoczynek po pracy, aby mogła brać udział w życiu kulturalnym. Rada zakładowa, mąż zaufania powinni docierać do każdego pracownika, nie zapominając o tych, którzy zatrudnieni są poza cukrowniami na punktach odbioru i przeładunku, rozmawiać z nimi, wysłuchiwać ich uwag i w miarę możności realizować wszystkie słuszne ich postulaty.

Dużą uwagę należy zwrócić na współpracę z plantatorami. Właściwy stosunek do plantatora, stosunek pozbawiony wszelkich przejawów formalizmu, bezduszności i biurokracji, jest rzeczą podstawowej wagi. Zarówno kierownictwo cukrowni, jak i organizacje i instancje partyjne oraz rady narodowe powinni czuwać, aby akcja przyjmowania buraków i rozliczeń z plantatorami przebiegała szybko i sprawnie. Punkty odbioru muszą być odpowiednio przygotowane, obsługa ich przeszkolona, a jakiekolwiek pomyłki w wadze lub zapisach — źródło wielu nieporozumień — zlikwidowane. Upowszechnić trzeba i rozszerzyć inicjatywę działów rachuby plantacyjnej w cukrowniach, zmierzającą do przyspieszenia rozliczeń z plantatorami.

Chłop, dostarczający cukrowni buraki, musi odczuć, że szanuje się jego wysiłek, jego pracę, że ceni go się, jako współgospodarza kraju i współwykonawcę naszych planów gospodarczych.

Miarą znaczenia, jakie państwo przywiązuje do kampanii cukrowniczej, jest Uchwała Prezydium Rządu, w tej sprawie, zobowiązująca wszystkie zainteresowane czynniki do podjęcia maksimum wysiłku, aby kampania przyniosła jak najlepsze rezultaty. Instancje partyjne powinny troskliwie śledzić przebieg kampanii cukrowniczej na wszystkich odcinkach i wzmocnić w tym zwłaszcza okresie opiekę polityczną nad organizacjami partyjnymi w cukrowniach.

Wspólny wysiłek zapewni zwycięstwo kampanii, mającej się rozpocząć niebawem. Zwycięstwo, które podsumuje całoroczny trud cukrownika i plantatora, zapewni zaopatrzenie ludności w cukier i pomnoży bogactwo kraju.

Plon z ogródków działkowych

W Warszawie otwarta została wystawa zbiorów z pracowniczych ogródków działkowych. Działkowicze pełnią na wystawie obowiązki przewodników oraz dzielą się ze zwiedzającymi swymi doświadczeniami. Na zdjęciu: Władysław Nowakowski pracownik Elektrowni Warszawskiej pokazuje zwiedzającym owoce i jarzyny wyhodowane przez działkowiczów

Foto CAF — Miedza

Ponad 44 tys. osób z kraju i 4 wycieczki zagraniczne zwiedziły wystawę kopernikowską w Toruniu

(a) Otwarta w Toruniu dwa i pół miesiąca temu wystawa kopernikowska cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem zwiedzających. Dotychczas wystawę obejrzało ponad 44 tysiące osób.

Wśród 300 wycieczek, które przybyły do Torunia, by zapoznać się z pamiątkami po wielkim uczonym najliczniejsze były wycieczki z Warszawy, Poznania, Krakowa, Szczecina, Stalinogrodu, Wrocławia i Gdańska.

Wystawę zwiedziły również 4 wycieczki gości zagranicznych, bawiących w Polsce.

(PAP)

Wyjazd członków delegacji rządowej na otwarcie polskiej wystawy gospodarczej w Chinach Ludowych

(f) Na uroczystość otwarcia pierwszej Polskiej Wystawy Gospodarczej w Chińskiej Republice Ludowej została wyznaczona delegacja rządowa P. R. L. w składzie: minister Żeglugi Mieczysław Popiel jako przewodniczący oraz minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski i wiceminister Handlu Zagranicznego Bolesław Goroński.

Dnia 16.IX. br. odlecieli do Pekinu minister Popiel i wiceminister Goroński. Odjeżdżających na lotnisku żegnali: minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, szef Urzędu Rady Ministrów minister Kazimierz Mijal, kierownik Ministerstwa Handlu Zagranicznego — wiceminister Tadeusz Kropczyński, kierownik Ministerstwa Żeglugi wiceminister Stanisław Bukowski, sekretarz generalny KWKZ ambasador Jan Karol Wende oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Ministerstwa Żeglugi.

Na lotnisku obecny był również ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie Teng Yung-chuan.

(PAP)

Rękopis dzieła Kopernika wystawiony w Muzeum Narodowym

Min. Sokorski w imieniu Rządu PRL przekazuje Rządowi CSR podziękowanie za udostępnienie narodowi polskiemu pomnika naszej kultury

(f) W dniu 16 bm. rękopis genialnego dzieła Mikołaja Kopernika „De revolutionibus Orbium Coelestium" przywieziony w przeddzień z Pragi Czeskiej wystawiony został w sali Muzeum Narodowego w Warszawie.

W dniu tym pomnik kultury narodowej oglądali uczestnicy uroczystej sesji naukowej PAN, poświęconej twórczości Mikołaja Kopernika. Do Muzeum Narodowego obok wybitnych naukowców z kraju i zagranicy przybyli: przewodniczący Polskiej Akademii Nauk, Marszałek Sejmu PRL Jan Dembowski, członkowie Rządu z min. Spraw Zagranicznych St. Skrzeszewskim, min. Szkół Wyższych A. Rapackim i min. Kultury i Sztuki W. Sokorskim na czele.

Obecny był też chargé d'affaires Ambasady Czechosłowackiej w Warszawie dr Jerszak i członkowie Ambasady.

Do zebranych przemówił min. Sokorski. „Przypadł mi w udziale — stwierdził on m. in. — wielki zaszczyt złożenia w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyrazów najserdeczniejszego podziękowania Rządowi Republiki Czechosłowackiej za udostępnienie narodowi polskiemu oryginału wielkiego pomnika kultury polskiej.

Bratni naród przechowywał w ciągu lat przeszło 400 genialne dzieło polskiego astronoma i tym samym uratował je dla następnych pokoleń naszych narodów i całej cywilizacji.

Jesteśmy dumni z tego, że i nasz naród przechował i uratował dla rzeszy przyszłych pokoleń bezcenne skarby kultury związane z wielkim Janem Husem i jego współbojownikami, które dzięki temu będą mogły w najbliższym czasie być udostępnione narodowi czechosłowackiemu".

Okrzyk „Niech żyje niewzruszona przyjaźń i współpraca naukowa i kulturalna naszych narodów" wzniesiony przez min. Sokorskiego zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami.

Następnie prof. dr Lorentz oraz prof. dr Birkenmajer udzielali zebranym szczegółowych wyjaśnień dotyczących bezcennego rękopisu i jego dziejów.

Rękopis ten, który był własnością pierwszego wydawcy dzieła „O obrotach ciał niebieskich" — Rheticusa, po jego śmierci odziedziczył jeden z uczniów — Walenty Othon — profesor matematyki na Uniwersytecie w Heidelbergu. Walenty Othon sprzedał rękopis dziekanowi tego uniwersytetu — Christmannowi. Po śmierci Christmanna rękopis zakupił wielki uczony Komensky. Od roku 1640 oryginał dzieła „De revolutionibus Orbium Coelestium" znajdował się w bibliotece hr. Hostitzów w Czechosłowacji.

Rękopis udostępniony będzie szerokiej publiczności po otwarciu wystawy Odrodzenia w październiku br. (PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

Depesza wiceministra spraw zagranicznych Korei Ludowej do sekretarza generalnego ONZ

Zeznania oskarżonych Widlaka, Niklewskiej i Danilewicza w trzecim dniu rozprawy sądowej

PETER BLACKMAN: Angielska „sprawiedliwość" w Kenii

Zwołanie sesji nadzwyczajnej parlamentu francuskiego

(f) PARYŻ (PAP). 15 bm. odbyło się posiedzenie biura Zgromadzenia Narodowego, na którym rozpatrywano sprawę zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu.

Jak wiadomo, deputowani komunistyczni oraz wielu innych deputowanych zażądali jeszcze na początku sierpnia natychmiastowego zwołania Zgromadzenia Ogólnego w celu przedyskutowania polityki rządu. Żądanie to było postawione w związku z falą strajków, która ogarnęła całą Francję i w związku z represjami władz wobec uczestników tych strajków.

Zwołania sesji nadzwyczajnej Zgromadzenia Narodowego zażądało 210 deputowanych. Jak donosi agencja France Presse, biuro Zgromadzenia Narodowego postanowiło zwołać nadzwyczajną sesję parlamentu na dzień 6 października br.

Utworzenie nowych ministerstw w ZSRR

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje 16 bm. następujący komunikat:

W celu usprawnienia organizacji transportu samochodowego, zapewnienia przewozu samochodami masowych ładunków produktów przemysłu i rolnictwa oraz pasażerów, rozwoju nowego budownictwa i polepszenia eksploatacji dróg, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło związkowo-republikańskie **Ministerstwo transportu samochodowego i dróg ZSRR.**

Ministerstwu transportu samochodowego i dróg ZSRR zostały przekazane przedsiębiorstwa i organizacje zgodnie z wykazem zatwierdzonym przez Radę Ministrów ZSRR.

Ministrem transportu samochodowego i dróg ZSRR mianowany został Iwan Aleksiejewicz **Lichaczew.**

W celu kompleksowego i planowego badania geologicznego bogactw naturalnych kraju, zapewnienia zapasów bogactw naturalnych dla potrzeb gospodarki narodowej ZSRR i lepszej organizacji ochrony bogactw naturalnych, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło **Ministerstwo geologii i ochrony bogactw naturalnych ZSRR**, przekazując mu przedsiębiorstwa i organizacje zgodnie z wykazem zatwierdzonym przez Radę Ministrów ZSRR. Ministrem geologii i ochrony bogactw naturalnych ZSRR został mianowany Piotr Jakowlewicz **Antropow.**

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło **Ministerstwo przemysłu lotniczego ZSRR** i przekazało temu ministerstwu przedsiębiorstwa i organizacje zgodnie z wykazem zatwierdzonym przez Radę Ministrów ZSRR.

Ministrem przemysłu lotniczego ZSRR mianowany został Piotr Wasiliewicz **Diemientiow.**

Sesja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych

(f) MOSKWA (PAP). 15 bm. rozpoczęła się sesja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina. W obradach biorą udział najwybitniejsi uczeni radzieccy: akademicy T. Łysenko, N. Cicin, E. Liskun, P. Łobanow, I. Jakuszkin, W. Buszyński oraz pracownicy wielu naukowych instytucji rolniczych.

Referat o zadaniach nauki w dziedzinie wykonania uchwał wrześniowego plenum KC KPZR wygłosił minister rolnictwa i skupu ZSRR — Iwan Benediktow. Charakteryzując sukcesy osiągnięte przez rolnictwo radzieckie i omawiając kroki, jakie należy poczynić dla jego dalszego rozwoju minister podkreślił, że wielką rolę w wykonaniu uchwały KC KPZR ma do odegrania nauka radziecka. ZSRR liczy obecnie ponad 1.000 naukowych instytucji rolniczych.

Mówca wskazał m. in. na braki w pracy poszczególnych instytutów i wezwał naukowców do szerokiego propagowania wśród chłopstwa swoich osiągnięć i odkryć, do uogólniania i upowszechniania doświadczeń przodujących kołchozów, sowchozów i ośrodków maszynowo-traktorowych.

Przemawiający następnie akademik Trofim Łysenko mówił o zadaniach nauki w dziedzinie zwiększenia plonów roślin uprawnych. Wskazał on, iż uchwała plenum KC KPZR poświęca specjalne miejsce zagadnieniom podniesienia urodzajności gleby. W tym celu zwiększa się w kraju produkcję nawozów torfowych, organicznych i mineralnych. Łysenko zakomunikował o nowych, wypróbowanych metodach stosowania tych nawozów które zapewniają stały wzrost zbiorów.

Konferencja polityczna w sprawie uregulowania kwestii koreańskiej powinna być konferencją okrągłego stołu

Depesza wiceministra spraw zagranicznych Korei Ludowej do sekretarza generalnego ONZ

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu, że 14 bm. wiceminister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Don-gen przesłał sekretarzowi generalnemu ONZ Hammarskjoeldowi telegraficzną odpowiedź, dotyczącą rezolucji, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne NZ w sprawie konferencji politycznej: Odpowiedź brzmi:

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej otrzymał datowane 28 sierpnia powiadomienie Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie rezolucji, dotyczącej zwołania konferencji politycznej, która jest przewidziana w porozumieniu rozejmowym. Jestem upoważniony przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do udzielenia następującej odpowiedzi:

Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie składu uczestników konferencji politycznej nie da się pogodzić z celami tej konferencji. Konferencja ta winna przyczynić się praktycznie do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, a następnie do umocnienia pokoju w Azji i na całym świecie oraz bezpieczeństwa narodów. Istota wspomnianej rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ — jeśli chodzi o skład uczestników konferencji politycznej — polega na tym, że uczestnikami konferencji mogą być — jako przedstawiciele stron wojujących — tylko te państwa, które wysyłały swe wojska dla udziału w wojnie koreańskiej. Z treści § 60 porozumienia rozejmowego nie wynika bynajmniej, że w konferencji politycznej mogą uczestniczyć jedynie państwa, których siły zbrojne uczestniczyły w wojnie koreańskiej, oraz że na konferencji nie może być reprezentowany żaden neutralny kraj.

§ 60 porozumienia rozejmowego przewiduje, że obie strony wyznaczają delegatów dla wzięcia udziału w konferencji politycznej w celu przeprowadzenia rokowań, przede wszystkim w sprawie wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei i pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, a następnie innych problemów. Konferencja polityczna rozpatrzy nie tylko problem ustanowienia rzeczywistego pokoju w Korei. Rozpatrzy ona równocześnie ważne kwestie, mające duże znaczenie dla sprawy pokoju w Azji i na całym świecie. Dlatego też zadanie konferencji politycznej całkowicie różni się od zadań rokowań rozejmowych, które nosiły charakter czysto wojskowy.

Udział w konferencji politycznej krajów nie wojujących i m. in. krajów neutralnych, które są bezpośrednio zainteresowane w uregulowaniu kwestii koreańskiej i umocnieniu pokoju w Azji, ma wielkie znaczenie polityczne dla sprawy osiągnięcia rozwiązania, które może być przyjęte przez obie strony. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie składu uczestników konferencji politycznej, ignorująca ten oczywisty fakt, tym samym zawiera sprzeczności.

Uważam za celowe, aby Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło inną rezolucję, która zezwoliłaby takim, ogólnie uznanym jako neutralne, państwom, jak np. ZSRR, na uczestnictwo w konferencji politycznej, a więc, aby można było zezwolić różnym państwom neutralnym na uczestniczenie w konferencji politycznej.

Ignorując jednak fakt szczególnego zainteresowania innych neutralnych krajów azjatyckich sprawą koreańskiej konferencji politycznej, Zgromadzenie Ogólne NZ w uchwale swej posunęło się tak daleko, że nie dopuściło do udziału w konferencji politycznej ani jednego neutralnego kraju azjatyckiego. Uchwała ta wyklucza z grona uczestników nawet Indie, aczkolwiek na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ, z wyjątkiem USA i niektórych ich satelitów, znaczna większość członków ONZ, w tym również absolutna większość państw azjatyckich, arabskich i europejskich, głosowała za udziałem Indii w konferencji politycznej.

Wspomniana uchwała Zgromadzenia Ogólnego w sprawie składu konferencji politycznej nie może zapewnić skutecznego wykonania ważnych zadań, jakie przed konferencją będą postawione. Jest to fakt oczywisty.

1 Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej uważa, że wspomniana uchwała Zgromadzenia Ogólnego NZ nie może być przyjęta za podstawę zwołania konferencji politycznej. Niniejszym oświadczam ponownie, że konferencja polityczna zgodnie z wyraźnymi propozycjami, wysuniętymi przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Centralny Ludowy Rząd Chińskiej Republiki Ludowej, powinna w celu rozwiązania stojących przed nią problemów mieć formę konferencji okrągłego stołu z udziałem krajów neutralnych, zainteresowanych bezpośrednio w pokojowym rozwiązaniu kwestii koreańskiej i utrwaleniu pokoju w Azji. Równocześnie konferencja polityczna winna stać się pierwszym przykładem pokojowego regulowania sporów międzynarodowych.

2 Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej powita z zadowoleniem udział w konferencji politycznej Związku Radzieckiego jako kraju neutralnego, głęboko zainteresowanego w pokojowym rozwiązaniu kwestii koreańskiej i utrwaleniu pokoju w Azji. Związek Radziecki konsekwentnie dokładał starań, aby przyczynić się do sprawiedliwego uregulowania kwestii koreańskiej w drodze pokojowej. Rząd mój uważa, że dla zapewnienia sukcesu konferencji politycznej winny wziąć w niej udział także te kraje neutralne Azji, które są bezpośrednio zainteresowane w rozwiązaniu kwestii koreańskiej i utrwaleniu pokoju w Azji. Należy zwłaszcza zaprosić do udziału w konferencji Indie, które istotnie przyczyniły się do zawarcia rozejmu w Korei i będą mogły pomóc praktycznie sprawie uregulowania kwestii, związanych z utrwaleniem pokoju w Azji.

3 Należy podkreślić w sposób kategoryczny, że niewłaściwy charakter wspomnianej rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ jest w sposób oczywisty związany z faktem pozbawienia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej możności wysłania swych przedstawicieli na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ dla wzięcia udziału w dyskusji nad kwestią koreańską. Należy stwierdzić ponadto, że zagadnienie składu uczestników konferencji politycznej nie może być rozstrzygnięte jednostronnie; wymaga ono zgody obu stron.

4 Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest zdania, że VIII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ może mieć wielkie pozytywne znaczenie dla sprawy dopuszczenia krajów neutralnych do udziału w konferencji politycznej, że sesja ta winna usunąć poważne braki wspomnianej wyżej rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ, dotyczącej konferencji politycznej i zastosować odpowiednie środki dla rozszerzenia liczby jej uczestników. Z powyższego powodu rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej całkowicie aprobuje i popiera propozycje, zawarte w odpowiedzi ministra spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a sekretarzowi generalnemu ONZ udzielonej 13 września 1953 r. w sprawie rezolucji, dotyczących kwestii koreańskiej, a uchwalonych na 430 posiedzeniu plenarnym, Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Rząd mój wysuwa niniejszym następujące zalecenia:

a) Uczestnikami konferencji politycznej winny być wszystkie kraje, należące do obu wojujących w Korei stron. Ponadto winny być zaproszone szczególnie zainteresowane kraje neutralne, łącznie z ZSRR, Indiami, Indonezją, Pakistanem i Burmą.

b) Konferencja polityczna winna mieć formę konferencji okrągłego stołu. Jednakże każda jej uchwała musi uzyskać jednomyślną aprobatę obu wojujących w Korei stron.

c) Aby sprawa konferencji politycznej mogła być rozwiązana w sposób zadowalający, Zgromadzenie Ogólne NZ podczas dyskusji nad kwestią rozszerzenia liczby uczestników konferencji politycznej winno zaprosić na sesję Zgromadzenia przedstawicieli rządów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej w celu przeprowadzenia wspólnych rokowań.

d) Po rozstrzygnięciu kwestii składu uczestników konferencji politycznej obie wojujące w Korei strony winny odbyć konsultacje i porozumieć się co do miejsca i czasu zwołania konferencji.

5 Proszę o rozpowszechnienie pełnego tekstu niniejszej odpowiedzi wśród wszystkich członków ONZ, reprezentowanych na VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego oraz o włączenie tej odpowiedzi do porządku dziennego VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego.

6 Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oczekuje odpowiedzi VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Sesja kopernikowska zakończyła obrady

Uczeni wielu krajów złożyli hołd genialnemu polskiemu astronomowi

(f) W dniu 16 bm. zakończyła obrady uroczysta dwudniowa sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk, poświęcona twórczości Mikołaja Kopernika. W drugim dniu obrad zebrani wysłuchali referatu prof. dr B. Leśnodorskiego pt. „Kopernik — człowiek Odrodzenia".

Nad wygłoszonymi w ciągu dwudniowych obrad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Wygłoszone zostały także liczne przemówienia przedstawicieli zagranicznych akademii nauk i uniwersytetów, zawierające słowa hołdu dla wielkiego polskiego uczonego. W imieniu Akademii Nauk ZSRR przemawiał Akademik W. A. Fok, który przemówienie swe zakończył słowami: „Sesja nasza świadczy o tym, że imię Kopernika łączy narody. Niech żyje przyjaźń między uczonymi, między narodami całego świata!".

W imieniu Akademii Nauk Chińskiej Republiki Ludowej przemówił prof. dr Chou Pei-yuan, podkreślając popularność imienia wielkiego Polaka w Chińskiej Republice Ludowej.

Przemawiali także w imieniu Bułgarskiej Akademii Nauk — prof. dr Sava Ganovski, w imieniu Rumuńskiej Akademii Nauk — prof. dr Georgu Demetrescu, w imieniu Węgierskiej Akademii Nauk prof. Laszlo Kalmar oraz z ramienia Akademii Nauk NRD — prof. Alfons Kauffeldt, który przekazał jednocześnie adres powitalny od Akademii.

Również uniwersytety włoskie w Ferrarze, Bolonii i Padwie, w których Kopernik studiował, Uniwersytet w Rzymie, gdzie wielki astronom wykładał oraz Uniwersytet im. Karola w Pradze — przesłały przez swych przedstawicieli adresy powitalne do Polskiej Akademii Nauk. W imieniu tych uczelni przemawiali: prof. Felice Gioelli z Ferrary, prof. Guido Horn D'Arturo z Bolonii, prof. Antonio Signorini w imieniu Uniwersytetu Rzymskiego, Narodowej Akademii dei Lincei oraz Obserwatorium Astronomicznego na Monte Mario, gdzie znajduje się Muzeum Kopernikowskie oraz prof. dr Jan Mukarovsky rektor Uniwersytetu Karola w Pradze.

Obrady sesji podsumował sekretarz naukowy PAN prof. dr Stefan Żółkiewski. Podkreślił on, iż sesja, która obok Polaków zgromadziła uczonych wielu krajów, reprezentujących różne poglądy na świat w atmosferze krytyki naukowej i swobodnej wymiany myśli, wniosła wkład do wiedzy o Koperniku i ukazała perspektywy naukowe przyszłych badań kopernikowskich.

„Myśl kopernikowska — powiedział na zakończenie prof. Żółkiewski — zawsze łączyła duchowo narody, łączy je i dziś. Łączy je twórczy wysiłek nauki w służbie ludzkości, w służbie szczęścia człowieka, w służbie pokoju i braterstwa między narodami".

Zamknięcia sesji dokonał prezes PAN prof. dr J. Dembowski.

*

Do prezydium Sesji Kopernikowskiej wpłynęły liczne listy i depesze powitalne od uczonych zagranicznych, którzy nie mogli wziąć osobiście udziału w obradach. M. in. nadesłali życzenia owocnych obrad: prof. Kopff z Heidelbergu, prof. Jeffreys z Cambridge, w imieniu Francuskiej Akademii Nauk prof. prof. de Broglie i Courrier, prof. Bourgeois z Belgii, prof. Norlund z Kopenhagi, prof. Oelander z Helsinek i inni. (PAP)

Prasa brytyjska krytykuje stanowisko USA wobec propozycji Korei i Chin Ludowych

(f) LONDYN (PAP). — Stanowisko USA wobec propozycji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie Konferencji Politycznej jest żywo komentowane przez prasę brytyjską. Dzienniki „Times", „Daily Telegraph" i „Daily Herald" poświęcają tej sprawie artykuły wstępne, w których krytykują stanowisko USA.

„Times" podkreśla, że „punkt widzenia przedstawiony na poprzedniej sesji Zgromadzenia Ogólnego przez Wielką Brytanię i inne kraje (w sprawie udziału w konferencji krajów neutralnych), a odrzucony na żądanie Amerykanów, jest słuszny, logiczny i służy interesom ONZ. Same strony walczące — zaznacza „Times" — nie mogą uregulować wszystkich problemów związanych z przyszłością Korei. Ponieważ ani jedna, ani druga strona nie odniosła zwycięstwa w wojnie, ani jedna, ani druga strona nie może dyktować uregulowania — bądź nawet sposobu prowadzenia rokowań. Organizacja Narodów Zjednoczonych... powinna jak najszybciej wyjść z narzuconej jej roli sojusznika mocarstw walczących".

Dziennik „Daily Telegraph", pisząc o negatywnym stanowisku zastępcy sekretarza stanu Murphy'ego wobec propozycji Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej, wyraża nadzieję, iż Stany Zjednoczone zrewidują swe stanowisko, co „umożliwi udzielenie odpowiedzi na propozycje Chin i wysunięcie dalszych kontrpropozycji, które mogą doprowadzić do konferencji i ewentualnie do uregulowania problemu koreańskiego".

Dziennik „Daily Herald" pisze: „W kilka godzin po opublikowaniu propozycji Czou En-lai'a zastępca sekretarza stanu USA Murphy „oświadczył na wiecu w Nowym Jorku, że rząd amerykański sprzeciwia się wznowieniu dyskusji w Zgromadzeniu Ogólnym nad zagadnieniem konferencji politycznej w sprawie Korei. Odrzucił on również kategorycznie wniosek zaproszenia przedstawicieli Chin i Korei północnej na sesję Zgromadzenia Ogólnego, przedstawiając swój punkt widzenia. Murphy nie uwzględnił faktu, że depesza Czou En-lai'a nie była skierowana pod jego adresem, ani nawet pod adresem jego rządu, lecz do ONZ. Nie zastanowił się on nad tym, że odpowiednim miejscem dla wyrażenia stanowiska USA wobec depeszy jest Zgromadzenie Ogólne, a nie wiec... Prestiż Organizacji Narodów Zjednoczonych wzrośnie, jeśli zgodzi się ona na to, by Chińczycy sami wyjaśnili swe stanowisko".

W zakończeniu dziennik zaznacza, że prestiż ONZ ucierpi, jeśli pozwoli ona narzucić sobie stanowisko Murphy'ego i nie zechce wysłuchać przedstawicieli Korei i Chin.

USA przeciągają w nieskończoność rozstrzygnięcie sprawy przedstawicielstwa Chin Ludowych w ONZ

Obrady VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

(f) NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, 15 września rozpoczęły się obrady VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Sesję otworzył przewodniczący VII sesji delegat Kanady Lester Pearson. Zaproponował on wybranie komisji mandatowej w następującym składzie: Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Anglia, Nowa Zelandia, Indonezja, Islandia, Peru, Syria i Kuba. Skład komisji został jednomyślnie aprobowany przez Zgromadzenie.

Przed wyborem przewodniczącego VIII sesji zabrał głos szef delegacji radzieckiej A. Wyszyński. Wysunął on propozycję, aby przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej zajęli w Zgromadzeniu Ogólnym i w innych organach NZ należne im miejsce. Wiceminister Wyszyński podkreślił, że próby rozstrzygnięcia szeregu problemów, jak np. problemu koreańskiego bez udziału przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej nie dają w praktyce pozytywnych wyników. Najwyższy czas — oświadczył przewodniczący delegacji radzieckiej — aby położyć kres nienormalnej sytuacji, która jest wyraźnym pogwałceniem przepisów Karty NZ.

Przedstawiciel USA Dulles wystąpił z wnioskiem, aby Zgromadzenie Ogólne nie omawiało w bieżącym roku sprawy reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ.

Delegaci Polski, Ukraińskiej SRR, Czechosłowacji i Białoruskiej SRR poparli propozycję delegacji radzieckiej, a przedstawiciel Anglii poparł wniosek Dullesa.

Wiceminister Wyszyński, zabierając powtórnie głos, stwierdził, że min. Dulles dąży do odroczenia w nieskończoność rozstrzygnięcia sprawy przedstawicielstwa Chińskiej Republiki Ludowej w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Czterdziestoma czterema głosami przeciwko dziesięciu, przy dwóch delegatach wstrzymujących się od głosu, Zgromadzenie uchwaliło wniosek delegacji amerykańskiej.

Następnie odbyły się wybory przewodniczącego VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przewodniczącą VIII sesji wybrana została przedstawicielka Indii, Widżaja Lakszmi Pandit Nehru.

Bezczelne zachowanie się Dullesa podczas posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego

(f) NOWY JORK (PAP). Dyskusja nad wnioskiem delegacji radzieckiej w sprawie zajęcia przez przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej należnych im miejsc w Zgromadzeniu Ogólnym i innych organach NZ miała gwałtowny charakter.

Po złożeniu przez szefa delegacji radzieckiej, wiceministra Wyszyńskiego wniosku w sprawie przedstawicielstwa Chin Ludowych, zabrał głos Dulles, gwałtownie oponując przeciwko wnioskowi i domagając się, aby Zgromadzenie Ogólne odroczyło o jeden rok sprawę przedstawicielstwa Chin w ONZ. Dotychczasowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Pearson (wniosek radziecki został złożony jeszcze przed wyborem nowego przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego) oświadczył, że zgadza się na rozpatrzenie tej sprawy obecnie. Wobec sprzeciwu Dullesa, Pearson zapowiedział, że odda wniosek radziecki i amerykański pod głosowanie w kolejności ich zgłoszenia. Wówczas Dulles wystąpił z bezczelnym żądaniem przyznania wnioskowi amerykańskiemu pierwszeństwa, grożąc w wypadku nie uwzględnienia jego żądania odwołaniem się do Zgromadzenia Ogólnego. Powołał się on przy tym na art. 78 i 91 przepisów proceduralnych.

Pearson oświadczył na to, że art. 78 nie może mieć w danym wypadku zastosowania, jednakże pragnąc przysłużyć się Dullesowi, zgodził się na uwzględnienie art. 91 i poddanie sprawy pierwszeństwa wniosku amerykańskiego pod głosowanie. Większością głosów bloku amerykańskiego wniosek ten został przyjęty. W głosowaniu nad wnioskiem amerykańskim w sprawie odroczenia o rok dyskusji nad kwestią członkostwa Chin Ludowych w ONZ, za wnioskiem padło 44 głosy, przeciwko — 10 (ZSRR, Białoruś, Ukraina, Polska, Czechosłowacja, Indie, Burma, Indonezja, Norwegia i Szwecja). Dwie delegacje wstrzymały się od głosu.

Po ogłoszeniu wyników głosowania Pearson zaproponował głosowanie nad wnioskiem radzieckim. Sprzeciwił się temu ponownie Dulles, jednakże Pearson, powołując się na prawo zwyczajowe, obstawał za głosowaniem. Wówczas Dulles zakwestionował decyzję przewodniczącego, który odwołał się do Zgromadzenia Ogólnego. Zgromadzenie 22 głosami przeciwko 13 przy 13 wstrzymujących się odrzuciło zastrzeżenia Dullesa. Wówczas Dulles oświadczył cynicznie, iż ma wątpliwości co do wyniku głosowania i zażądał jego powtórzenia.

Zabierając głos, wiceminister Wyszyński podkreślił, że oświadczenie Dullesa jest obrazą dla przewodniczącego i wszystkich członków Zgromadzenia Ogólnego oraz sprzeciwił się powtórnemu głosowaniu.

Pod naciskiem Dullesa, Pearson zaczął się stopniowo wycofywać ze swego stanowiska i oświadczył, że jakkolwiek poprzednia jego decyzja była słuszna, to jednak zarządza ponowne głosowanie. Po dłuższej wymianie zdań na temat zgodności decyzji przewodniczącego z przepisami proceduralnymi, Zgromadzenie Ogólne 35 głosami przeciwko 11 i przy 11 wstrzymujących się uchwaliło ponowne głosowanie, które wypadło korzystnie dla USA. Tym samym wniosek amerykański w sprawie odroczenia o rok dyskusji nad kwestią członkostwa Chin Ludowych w ONZ został przyjęty, a wniosek radziecki — odrzucony.

Odbudowa transportu kolejowego w Korei Ludowej

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że kolejarze Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, pracując z wielkim entuzjazmem w szybkim tempie odbudowują transport: linie kolejowe, mosty, parowozownie, zakłady i warsztaty remontu parowozów i wagonów, wznosi się dworce kolejowe.

Załoga zakładów remontowych, gdzie dyrektorem jest Kim Ren-hwan, wykonała sierpniowy plan remontu składu ruchomego w 117 proc. Pracownicy parowozowni, kierowanej przez Li In-czona, w rekordowo krótkim czasie odremontowali 20 parowozów. Załoga phenjańskich zakładów remontu wagonów codziennie wykonuje zadania produkcyjne w 120 proc.

W dniach od 7 do 12 września w Phenjanie była otwarta wystawa wynalazków kolejarzy. Wystawiono około 500 wynalazków, których większość znalazła już szerokie zastosowanie w transporcie.

Wybory do terenowych zgromadzeń przedstawicieli ludowych Chin

(f) PEKIN (PAP). W atmosferze wielkiego entuzjazmu przebiegają wybory do terenowych zgromadzeń przedstawicieli ludowych w różnych okręgach Chin.

Jak donosi dziennik „Kuangmingżibao", w prowincjach Szechwan, Kweichow i Sikiang, zamieszkałych przez 20 milionów ludności wybory zostały zakończone. Wzięło w nich udział przeszło 90 proc. uprawnionych do głosowania. Masy pracujące Chin południowo-zachodnich wybrały do zgromadzeń najlepszych swoich przedstawicieli.

Wybory były manifestacją jedności i przyjaźni łączących różne narodowości, zamieszkujące te prowincje.

Wiadomości sportowe

Wójcik przodownikiem wyścigu dookoła Polski

KOSZALIN (tel. wł.) Na trasie IV etapu wyścigu dookoła Polski między Gdynią a Koszalinem (183 km) rozegrała się ciekawa walka w wyniku której nastąpiła zmiana na przodownika wyścigu. Hadasik stracił żółtą koszulkę, a prowadzenie objął Wójcik, który ma teraz około 2 minut przewagi nad drugim zawodnikiem w klasyfikacji indywidualnej — Hadasikiem.

Na trasie kolarze musieli pokonać wiele wzgórz, które szybko rozbiły całą stawkę. Na pierwszych podejściach za Gdynią uciekło do przodu 10 zawodników. Byli to w większości kolarze słabsi, nic więc dziwnego, że wkrótce doszli do nich ci, którzy zajmowali do tej pory czołowe lokaty. Po kilkudziesięciu kilometrach w czołówce jechało już 28 zawodników, a za nimi w kilku grupach pozostali kolarze.

Finisz lotny w Lęborku wygrał Wilczewski przed Hadasikiem i Klabińskim. Za Lęborkiem uciekli z czołówki Królak i Klabiński uzyskując przewagę około 2,5 minuty. Kolarze ci pierwsi wpadli do Słupska (114 km), gdzie drugi lotny finisz wygrał Królak. Za miastem prowadząca wyścig dwójka nie zdołała jednak utrzymać przewagi i czołówka doszła ją po emocjonującej pogoni, w której najwięcej inicjatywy wykazali Wilczewski, Hadasik i Wójcik. Za Słupskiem w tyle zostają m. in. Jankowski i Kulawik oraz wskutek defektu roweru doskonale do tej pory jadący młody Bugalski. Za chwilę ten sam los spotyka Liszkiewicza.

Ostatni lotny finisz w Sławnie (139 km) wygrywa ponownie Królak. Teraz w czołówce jest już tylko 15 kolarzy. Z grupy tej zostaje w tyle Hadasik, który musi zmieniać gumę. Inni, gdy tylko spostrzegli, że przodownik wyścigu ma defekt jeszcze bardziej przyspieszyli tempo.

Na długim podejściu pod Koszalinem rozegrała się zacięta walka. Najlepszym okazał się tu Wilczewski, który uzyskał niewielką przewagę i nie oddał jej już do końca etapu, zwyciężając pewnie w dobrym czasie 4:53,11. Drugim na mecie z różnicą trzech sekund za zwycięzcą był Więckowski przed Wrzesińskim, Królakiem, Klabińskim i Ulikiem. Dopiero w cztery minuty za czołówką złożoną z 13 kolarzy wpadł na metę Hadasik.

Na trasie IV etapu obok dobrze jadących kolarzy kadry, wyróżnili się młodzi zawodnicy: Preczyński, Woźniak, Wiśniewski i Bugalski, którzy wykazują dobrą kondycję i potrafią nawiązać równorzędną walkę z bardziej rutynowanymi przeciwnikami.

W. GOŁĘBIEWSKI

WYNIKI IV ETAPU

1. Wilczewski	4:53,11
2. Więckowski	4:53,14
3. Wrzesiński	4:53,14
4. Królak	4:53,15
5. Klabiński	4:53,16
6. Drążkowski	4:53,17
7. Ulik	4:53,17
8. Wójcik	4:53,18
9. Preczyński	4:53,18
10. Wiśniewski	4:53,18

11. Łasak, 12. Chwiendacz, 13. Woźniak, 14. Hadasik.

KLASYFIKACJA PO CZTERECH ETAPACH

1. Wójcik	19:00,42
2. Hadasik	19:02,21
3. Chwiendacz	19:02,40
4. Drążkowski	19:02,43
5. Ulik	19:04,43
6. Wilczewski	19:05,39
7. Więckowski	19:08,52
8. Klabiński	19:09,26
9. Królak	19:10,30
10. Wrzesiński	19:10,30

11. Liszkiewicz, 12. Waliszewski 13. Preczyński, 14. Woźniak, 15. Zdunek.

Dobra jazda Polaków w motocyklowej sześciodniówce

GOTTWALDOWO (tel. wł.). 16 bm. odbył się II etap międzynarodowej sześciodniówki motocyklowej. Trasa etapu podzielona była na dwa odcinki. Dzienny wynosił 290 km, a nocny po 3-godzinnej przerwie — 100 km. W czasie nocnej jazdy na szutrowych drogach, po górskich serpentynach, wielu motocyklistów otrzymało punkty karne lub wycofało się z imprezy. Spośród 222 zawodników, którzy stanęli na starcie bez punktów karnych dojechało 198.

Dwa polskie zespoły narodowe, walczące o Srebrną Wazę, jadą nadal bez punktów karnych. Natomiast Kwaśniewski, który musiał przed startem usunąć defekt skrzyni biegów, stracił 58 minut na reperację i pomimo ambitnej jazdy zdołał nadrobić zaledwie 18 minut, otrzymując dalsze punkty karne. Podobnie Szarle miał trudności z instalacją zapłonową i stracił wiele cennego czasu.

Z 18 zespołów narodowych ubiegających się o Srebrną Wazę, na II etapie punkty karne otrzymali: Szwajcarzy, Węgrzy, Rumuni i Bułgarzy. Po jednej maszynie stracili Szwedzi i Szwajcarzy, co przyniesie im codziennie 100 punktów karnych. Poza tym Włosi mają uszkodzone motocykle i nie wiadomo czy w komplecie staną na starcie do następnego etapu.

(Wł. M.)

II liga piłkarska

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo II ligi przodownik rozgrywek — Gwardia (Bydgoszcz) przegrała niespodziewanie z Lotnikiem (Warszawa) 0:1. Spotkanie toczyło się przy przewadze Gwardii, której napastnicy nie umieli wykorzystać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Jedyną bramkę zdobył w 23 minucie gry prawoskrzydłowy Żmudzki.

Piłkarze albańscy w Warszawie

16 bm przybyła do Warszawy część ekipy piłkarskiej Albanii, która 20 bm. jako reprezentacja Tirany spotka się z reprezentacją Warszawy.

Pozostali zawodnicy przyjadą do Warszawy 17 bm. Wraz z nimi przybędzie przewodniczący Albańskiego Komitetu Kultury Fizycznej — Lazar Lipivani.

Mecz Tirana — Warszawa rozegrany zostanie w niedzielę 20 bm. na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 15.30.

Na turnieju szachowym w Zurichu

ZURICH. W dalszym ciągu szachowego turnieju kandydatów rozegrywano 10 rundę.

W partii przodowników turnieju Reshewsky (USA) — Smysłow (ZSRR) obaj szachiści zgodzili się na remis. Remisem zakończyły się również partie: Bronsztein (ZSRR) — Heller (ZSRR) oraz Awerbach ZSRR) — Szabo (Węgry).

Pozostałe partie odłożono.

Na marginesie

Naganiacze „mięsa armatniego" przy pracy

Ledwie minął tydzień od wyborów w Bonn, a już Adenauer ze wzmożoną energią upomina się o „mięso armatnie". W tym celu jego eksperci wojskowi zorganizowali ub. niedzieli szereg zjazdów i wieców, w których wzięli udział członkowie rozmaitych grup militarystycznych i tzw. Soldatenbundów.

Tak więc w Neuwied (Nadrenia) odbył się zjazd b. spadochroniarzy z udziałem dwóch znanych zbrodniarzy wojennych, generałów „Luftwaffe", Studenta i Ramcke'go, w miejscowości Lohr nad Menem spotkali się natomiast żołnierze lotnictwa transportowego, do których przemawiał hitlerowski generał Koehler.

Generał Koehler idąc po linii życzeń swoich mocodawców zapewniał hitlerowskich lotników — ku ich własnemu zdumieniu, że w ostatniej wojnie „żołnierze niemieccy przelewali krew nie tylko za Niemcy, lecz również za Europę. Realizacja idei europejskiej jest nie do pomyślenia bez ich czynów..."

O jakie to czyny chodzi hitlerowskim naganiaczom „mięsa armatniego", dowiadujemy się z ust najbardziej miarodajnych — bo od samego ministra policji Lehra.

Biorąc udział z ramienia rządu Adenauera w zjeździe żołnierzy „Afrika Korps" w Hanowerze, Lehr zapewnił zgromadzonych żołdaków, że Bonn widzi w nich „nosicieli i obrońców wielkich niemieckich tradycji" — przez co pragnął uczcić ich ludobójczą działalność dla „chwały" hitlerowskiej Rzeszy w okupowanej Europie.

Lehr zaapelował następnie do wiecujących w Hanowerze hitlerowskich oprawców, aby poparli obecnie rząd boński „z tą samą dzielnością i zaciętością z jaką walczyli jako żołnierze".

O jaką „dzielność i zaciętość" hitlerowskich żołdaków chodzi — wie o tym każdy, który przeżył hitlerowską okupację.

Dla realizowania polityki odwetu i zemsty, klika bońska znowu apeluje do tych militarystów i faszystów, na których liczył Hitler w swoich maniackich planach podbicia świata. I jak wiemy — sromotnie przeliczył się...

(mp)

Na służbie Waszyngtonu, Watykanu i Bonn

Zeznania oskarżonych Widłaka, Niklewskiej i Danilewicza w trzecim dniu rozprawy sądowej

(f) W trzecim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka, złożyli zeznania osk. osk. Widłak, Niklewska i Danilewicz.

Odpowiadając na pytania prokuratora, osk. Widłak złożył dalsze zeznania, dotyczące jego działalności skierowanej przeciwko Państwu Ludowemu. „Nastawienia — stwierdził on — otrzymywałem od ks. biskupa Kaczmarka bezpośrednio i dowiedziałem się wówczas jakie są zapatrywania Watykanu na te sprawy. Działalność, jaką prowadziłem, szła w kierunku politycznym i gospodarczym. Uderzaliśmy w zasadnicze zmiany i reformy, jakie Państwo Ludowe wprowadzało".

„Celem tej dywersji — mówi oskarżony — było dążenie do obalenia ustroju. Liczyliśmy na zmianę ustroju, tak jak w okresie okupacji liczyliśmy na to, że po pokonaniu hitlerowców władzę sprawować będzie rząd z Londynu".

Prok.: Czy liczyliście na własne siły, czy też na jakiś element zewnętrzny?

Osk.: Przede wszystkim na element zewnętrzny, to znaczy państwa zachodnie, zwłaszcza Amerykę i Anglię. W okresie wyborów liczyliśmy na poparcie udzielone Mikołajczykowi i że przez niego nastąpi zmiana ustroju. Mikołajczyka popierały państwa takie jak Ameryka i Anglia. W drugim okresie, po przegranych wyborach, liczyliśmy tylko na pomoc militarną, na wojnę. Wówczas rząd londyński z pomocą armii państw zachodnich, Ameryki i Anglii był by tutaj tą nową formą rządów.

Z kolei obrońca adw. Biejat zadał oskarżonemu szereg pytań, usiłując wykazać, że osk. Widłak łatwo ulegał wpływom i że to było głównym motorem jego działania.

Na pytania zadawane mu w dalszym ciągu rozprawy przez prokuratora, oskarżony zeznał również, że tzw. fundusz rezerwowy, na który składały się dolary złote, złoto i biżuteria, przechowywał w swym mieszkaniu we wnęce pod framugą drzwi.

Prok.: W którym roku oskarżony załatwiał transakcje kupna Niewachlewa i jaka była suma nabycia?

Osk.: W 1948 roku, a oficjalna suma nabycia wynosiła 2 miliony 300 tys. złotych.

Prok.: Ile zapłaciliście w rzeczywistości?

Osk.: Cztery miliony złotych, ale akt notarialny sporządzony był na sumę 2 milionów 300 tys. złotych.

Oskarżony wyjaśnia, że w porozumieniu i za zgodą ks. biskupa Kaczmarka akt notarialny został sfałszowany dla zmniejszenia podatków. Jak wynika z dalszych pytań, przy regulowaniu zaległego wymiaru podatkowego od wydawnictwa „Ambona współczesna" ks. Peszko wręczył odnośnemu urzędnikowi jako „poparcie" starań o uniknięcie grzywny za zaległe podatki łapówkę, którą oskarżony określa jako „upominek". Oskarżony wyjaśnia dalej, że abonament czasopisma „Ambona współczesna" opłacany był przez odbiorców — księży amerykańskich nylonami, których większą ilość znaleziono w czasie rewizji w mieszkaniu osk. Widłaka.

Na trasie z kurii kieleckiej do ośrodków amerykańskiego wywiadu

W dalszym ciągu rozprawy składa zeznania siostra zakonna osk. Waleria Niklewska, która całkowicie przyznaje się do popełnienia przestępstw zarzucanych jej w akcie oskarżenia. Wyjaśnia ona, że od końca 1947 roku do połowy 1950 roku przekazywała z polecenia biskupa Kaczmarka materiały wywiadowcze do ośrodka informacyjnego ambasady USA, do War Relief Service i Rady Polonii Amerykańskiej.

„Niektóre materiały — zeznaje oskarżona — otrzymywałam bezpośrednio od ks. biskupa, inne doręczali mi księża — ks. kanonik Danilewicz i ks dr Dąbrowski, najczęściej w pokoju jadalnym, względnie w biurze administracji w gmachu Roma".

„Materiały powyższe przekazywałam do ośrodków amerykańskich osobiście, względnie za pośrednictwem siostry Erminy — Stanisławy Jędryczko i ks. Kolbucha, prowincjała zakonu Saletynów.

Po raz pierwszy otrzymałam pakiet z materiałami od ks. biskupa w okresie zimy 1947/1948 roku, w następujących okolicznościach: w gmachu Roma w pokoju jadalnym ks. biskup zwrócił się z pytaniem, czy załatwiłabym mu pewną sprawę w ambasadzie amerykańskiej. Po wyrażeniu przeze mnie zgody ks. biskup podał mi adres ośrodka informacyjnego ambasady USA i wręczył dużą, żółtą kopertę zapieczętowaną, objaśniając, że są to ważne dokumenty dla ks. Wojasa, jego byłego kapelana, studiującego w Ameryce.

Podobny pakiet otrzymałam jesienią 1948 r. też od ks. biskupa i przekazałam go do ośrodka.

W międzyczasie wręczyli mi pakiety z materiałami — w lutym 1948 r. ks. kanonik Danilewicz i w marcu tegoż roku ks. dr Dąbrowski, mniej więcej z tymi słowami: Ksiądz biskup powiedział, że siostra już wie, co z tym zrobić.

W 1949 r. dwukrotnie wręczył mi latem i jesienią pakiety z materiałami ks. Dąbrowski. Przekazałam je do ośrodka informacyjnego ambasady USA za pośrednictwem ks. Kolbucha.

Ogółem pośredniczyłam sześć razy w przekazywaniu materiałów do tej instytucji.

Oprócz ośrodka informacyjnego ambasady USA przekazywałam również materiały wywiadowcze przedstawicielowi War Relief Service — Szudy'emu.

W lecie 1949 r. przekazując list od ks. biskupa sekretarce War Relief Service, otrzymałam równocześnie od niej przesyłkę dla ks. biskupa w formie listu. Pod koniec 1949 r. dała mi dolary z poleceniem doręczenia ich ks. biskupowi.

Również otrzymałam przy likwidacji tej instytucji, znaczy War Relief Service, w lutym lub w marcu 1950 r. pakiet dla Kurii kieleckiej. Doręczyłam go ks. kanonikowi Danilewiczowi".

„W Radzie Polonii Amerykańskiej byłam pięciokrotnie. W pierwszej połowie 1948 roku otrzymałam od księdza biskupa list quasi prywatny oraz dwukrotnie materiały wywiadowcze, które doręczyłam Henrykowi Osińskiemu. Latem 1949 roku przekazałam pracownicze Rady Polonii Amerykańskiej — list od sióstr Nazaretanek z Kielc. W pierwszej połowie 1950 roku wręczył mi ks. kanonik Danilewicz materiały, które oddałam w sekretariacie Rady Polonii Amerykańskiej.

Załatwiałam też sprawę spotkań ks. biskupa z przedstawicielami Rady Polonii Amerykańskiej jak panem Szudy, Osińskim i innymi. Oprócz tego umawiałam telefonicznie spotkania między ks. biskupem, ks. dr Dąbrowskim, ks. kanonikiem Danilewiczem i panem Chromeckim Tadeuszem oraz pośredniczyłam w przekazywaniu korespondencji pomiędzy nimi. Również na prośbę ks. biskupa i księży wymieniłam nielegalnie, w okresie od drugiej połowy 1947 roku do wiosny 1950 roku, kilkaset dolarów oraz zakupiłam dla ks. kanonika Danilewicza dolary za sumę miliona złotych w starej walucie.

„Zrozumiałam i uznaję swą winę" — mówi osk. Niklewska

Kończąc swoje zeznania, chciałabym powiedzieć jeszcze, że ja zrozumiałam i uznaję swoją winę wobec Polski Ludowej. Spełniając zlecone mi przez J. E. ks. biskupa zadania, uważałam, że robię to dla wiary. Teraz wiem, że moja działalność nie miała nic wspólnego z wiarą, była działalnością polityczną.

Niech mnie choć w części tłumaczy to, że do zgromadzenia zakonnego wstąpiłam bardzo młodo. Nie interesował mnie świat i jego sprawy. Wychowanie zakonne, czytanie książek ascetycznych i wyłącznie o treści religijnej wyrobiło we mnie zgodnie ze ślubami bezwzględne posłuszeństwo wobec przełożonych. Przez długi szereg lat mojego pobytu w zgromadzeniu nie czytywałam gazet ani książek świeckich, nie mogłam wyrobić sobie krytycznego osądu politycznego. I chociaż zgromadzenie nasze jest zgromadzeniem czynnym, to jednak obowiązuje nas w każdej pracy izolacja zewnętrzna od wpływów osób świeckich. Na wyższe katolickie studium społeczne w Poznaniu zostałam wysłana z woli moich przełożonych. Na studium kształcono mnie jednostronnie, a jako jedynie słuszne rozwiązanie kwestii społecznych podawano realizację myśli papieży Leona XIII i Piusa XI, wyrażonych w encyklikach Rerum Novarum i Quadragesimo Anno. W czasie mej pracy w Romie stykałam się prawie wyłącznie z osobami duchownymi, co wpływało w dalszym ciągu na jednokierunkowość moich zapatrywań. Polecenia ks. biskupa były dla mnie równoznaczne z rozkazem. Wychowana w poszanowaniu autorytetów kościelnych, nie potrafiłam odmówić.

Najstraszniejszą dla mnie jako Polki, która kocha swój naród i czuje się z nim związana, jest myśl, że występowałam przeciwko niemu, że przekazując materiały wywiadowcze do ośrodków amerykańskich, nie służyłam sprawie dobrej, uczciwej. Zdaję sobie sprawę, że były one potrzebne nie dla celów pokojowych, ale dla wojny, której nie chce naród polski i której ja też nie chcę. Boli mnie to tym bardziej, że jako pomorzanka, wzrastając w tradycji walk o polskość Pomorza, sama tej polskości broniłam, teraz znalazłam się po stronie tych, którzy popierają rewizjonizm niemiecki. Żałuję, że swoją działalnością wyrządziłam szkodę Państwu Polskiemu, zawiniłam wobec całego narodu, wobec wierzących i wobec swego zgromadzenia".

Odpowiadając na pytanie prokuratora, osk. Niklewska wyjaśnia, że w okresie okupacji pracowała w Romie, w RGO i w Caritasie jako buchalterka. W tym czasie prowadziła ona punkt finansowy AK i współpracowała z Przybyszewskim pseudonim „Józio" oraz z pewnym panem o pseudonimie „Kowalik". „Józio", kierownik oskarżonej, należał do ugrupowania prawicowego. Po wyzwoleniu osk. Niklewska przyjechała do Romy w połowie maja 1947 roku. Wkrótce po tym zetknęła się z osk. Kaczmarkiem. Pierwsze polecenie otrzymała od niego mniej więcej w pół roku później.

Prok.: W jakiej formie siostra organizowała kontakty ks. biskupa i innych księży, m in. z Chromeckim?

Osk.: Od razu przedstawiałam się jako „Nowogrodzka", dając do zrozumienia, że chodzi o gmach Romy. To było umówione z panem Chromeckim. Mówiłam, że przyjechał gość z Kielc względnie szef z Kielc.

Prok.: Dlaczego siostra nie używała zwykłego wyrażenia: przyjechał ks. Kaczmarek?

Osk.: Chodziło o zachowanie tajemnicy.

Prok.: A te polecenia załatwiania spraw świeckich siostra otrzymywała od swych przełożonych, którzy mówili o potrzebie izolacji zewnętrznej?

Osk.: Niestety, tak.

Kończąc swoje zeznanie oskarżona oświadcza: „Zdawałam sobie sprawę, że są to rzeczy nielegalne, rzeczy podlegające tajemnicy. Sam charakter instytucji, do których zanosiłam i przekazywałam te materiały — mówi sam za siebie".

Zeznaje skarbnik kurii kieleckiej

Sąd przystępuje z kolei do przesłuchania oskarżonego ks. Jana Danilewicza, byłego skarbnika kurii kieleckiej, współorganizatora antypaństwowego i antyludowego ośrodka i jednego z najbliższych współpracowników osk. Kaczmarka.

Osk. Danilewicz do winy przyznaje się i na wstępie swych wyjaśnień charakteryzuje Sądowi wpływy, jakie oddziaływując na niego sprowadziły go na drogę przestępstw. Stwierdzając, iż na kształtowanie się jego poglądów oddziałało wychowanie w ustroju kapitalistycznym, podkreśla, że ugruntował następnie swe poglądy, obserwując jako duchowny silne związanie się kościoła z tym ustrojem, poważne wpływy hierarchii kościelnej wśród ówczesnych kół rządzących oraz poważny majątek — zwłaszcza dobra ziemskie — jakie kościół wtedy posiadał.

Wrogi stosunek do państwa ludowego tłumaczy oskarżony wpływem Watykanu, który, jak zaznacza, zdecydowanie występował przeciwko ustrojowi socjalistycznemu. M. in. wykładnia stanowiska Watykanu wobec Polski Ludowej była dla oskarżonego — jak zeznaje — wypowiedź kardynała Hlonda, którą słyszał na pogrzebie biskupa Bukraby w Łodzi. Kardynał Hlond zapytany wówczas przez jednego z obecnych tam księży — „Czy mogą księża współpracować z obecnymi władzami" odpowiedział — jak wyjaśnia osk. Danilewicz — że „współpraca ideologiczna i polityczna jest wykluczona, zaś współpraca gospodarcza jest problematyczna".

Oskarżony dodaje również, że na postępowanie jego wywarło znaczny wpływ oddziaływanie zwierzchnika — biskupa Kaczmarka. „W tej atmosferze — mówi oskarżony — wytworzył się uporczywy, jakiś dawny sposób myślenia — jakiś nałóg myśli, który przeszkadzał w zrozumieniu nowej rzeczywistości".

Oskarżony Danilewicz podkreśla, że „zdaje sobie obecnie jasno sprawę, że działalność jego była sprzeczna z interesami narodu i interesami kościoła". „Można było i należało — mówi on — pracę swoją kapłańską realizować na płaszczyźnie porozumienia zawartego między Rządem Polski Ludowej a Episkopatem".

Przyznając się do zarzutu dotyczącego uprawiania wywiadu oskarżony tłumaczy się, że do pracy tej, „którą dzisiaj uważa za bardzo szkodliwą i niezgodną ze stanowiskiem jako kapłana z jednej strony i jako obywatela z drugiej strony" — został wciągnięty „drogą pewnych faktów i wykonywania swych czynności". Oskarżony mówi: „Formalnie mogłem odmówić pracy w dziedzinie wywiadu i w ogóle pracy sprzecznej z kodeksem karnym, praktycznie i życiowo było to jednak bardzo trudne, gdyż w stosunku do zwierzchnika — biskupa Kaczmarka — obowiązywała mnie subordynacja".

Oskarżony usiłuje równocześnie przedstawić Sądowi, iż jego działalność była tylko sporadycznym wykonywaniem zleceń biskupa Kaczmarka. Twierdzi, że odnośnie wywiadu „nie przejawiał żadnej własnej inicjatywy, ani nie poddawał żadnych własnych koncepcji". „Ale złożyły się na to okoliczności" — mówi oskarżony.

„Sądzę, że samo stanowisko Kurii i następnie — jak powiedziałem — owe fakty dokonane wpłynęły na to, że zostałem w tę pracę wciągnięty. Dlatego szczerze w pełni uznaję swój błąd, swoją winę; mówię to zgodnie z moim sumieniem jako człowiek, obywatel i kapłan, że działalność ta szkodliwa była dla samego Kościoła i dla Państwa. I dlatego tę — jeszcze raz powiadam — działalność potępiam".

Charakteryzując dalej swoją działalność w dziedzinie wywiadu oskarżony zeznaje, że datuje się ona mniej więcej od lat 1945—1946, kiedy w towarzystwie biskupa Kaczmarka spotkał kardynała Hlonda. „Kardynał Hlond — mówi osk. Danilewicz — zaznaczył, że Rzym jest zaniepokojony rozwojem komunizmu. Kardynał powiedział, że do zwalczania komunizmu musimy wytężyć wszystkie siły. Następnie zaznaczył, że materialnej pomocy w walce z komunizmem mogą udzielić organizacje charytatywne (zdaje mi się, że wymienił War Relief Service), że te organizacje pozostają ściśle pod władzą Stanów Zjednoczonych, a więc Watykan radzi nawiązanie stosunków z Bliss-Lanem".

Przew. Sądu: W dziedzinie wywiadowczej?

Osk.: W dziedzinie wywiadowczej.

Osk. Danilewicz podaje następnie Sądowi, że sporządzał on specjalny załącznik do sprawozdania, które składało się co pięć lat do Rzymu. „Ks. biskup Kaczmarek polecił mi opracować to dlatego — wyjaśnia oskarżony — że to się nie mieściło w ramach sprawozdania, czyli formularza, który zawierał sto pytań. Polecił opracować to tylko w języku polskim, a później jeden z księży Salezjanów, nie pamiętam nazwiska, przetłumaczył to na język włoski".

Przew. Sądu: A samo sprawozdanie było w jakim języku pisane?

Osk.: W języku łacińskim.

Przew. Sądu: A załącznik do sprawozdania, który wykraczał poza te sto pytań?

Osk.: Był tłumaczony na język włoski.

Osk. Danilewicz oświadcza następnie, że przy opracowaniu sprawozdania opierał się rzekomo na danych rocznika statystycznego.

Szerokie kontakty wywiadowcze

W toku dalszych zeznań osk. Danilewicz wspomina, że podczas pobytu kardynała Hlonda w 1946 roku w Kielcach, w przejeździe do Krakowa, oskarżony rozmawiał z kardynałem na temat niejakiego ks. Rybczyka, który wyjeżdżał w tym czasie do Rzymu. Kardynał Hlond powiedział wówczas oskarżonemu, iż Rybczyk jedzie, „aby przygotować się do pracy terenowej". „Uważałem — mówi oskarżony — że chodzi tutaj o przygotowanie w kierunku wywiadu. Rybczyk w 1946 roku wraz z innymi studentami wyjechał do Rzymu".

Oskarżony przyznaje dalej, iż w tym samym czasie przyjeżdżał do Kielc funkcjonariusz ambasady amerykańskiej — Zagórski, który nie zastawszy biskupa Kaczmarka, po okazaniu biletu wizytowego ambasadora USA — zasięgał od oskarżonego informacji wywiadowczych.

Charakteryzując Sądowi dalsze swoje kontakty wywiadowcze oraz powiązania w tej dziedzinie swego zwierzchnika — współoskarżonego Kaczmarka, osk. Danilewicz mówi, iż pamięta, że w 1948 roku był z biskupem Kaczmarkiem w „Romie", dokąd przybył również Chromecki. Wręczył on wówczas biskupowi Kaczmarkowi kartkę, której treść — jak wyjaśnia oskarżony — dotyczyła placówek dyplomatycznych.

Osk. Danilewicz zeznaje, że już poprzednio przywoził od Chromeckiego dla współoskarżonego Kaczmarka książki, w których — jak wspominał później biskup Kaczmarek — był list.

Powracając następnie do sprawy opracowywania materiałów wywiadowczych oskarżony zeznaje, że w kwietniu 1948 roku był w Kielcach ks. Piwowar ze Stanów Zjednoczonych i z racji jego przybycia były przygotowywane na polecenie ks. biskupa Kaczmarka sprawozdania, które oprócz informacji na tematy charytatywne i gospodarki kościelnej zawierały również „inne wiadomości".

Przew.: Co rozumiecie pod wyrażeniem „wiadomości inne"?

Osk.: Z dziedziny gospodarczej czy przemysłowej poza diecezją.

Osk. Danilewicz zeznaje, że niedługo po tym fakcie przebywał w Kielcach ojciec Kolbuch, który — jak wyjaśniał mu współoskarżony Kaczmarek — przywiózł wówczas m. in. pewną kwotę pieniędzy.

Z kwoty tej biskup Kaczmarek wręczył oskarżonemu 200 dolarów. Pieniądze te — jak wyjaśnia osk. Danilewicz — otrzymał on za to, że „włożył sporo pracy w opracowanie sprawozdania dla Bliss-Lane'a".

Podając Sądowi dalej fakty kontaktowania się współoskarżonego Kaczmarka z innymi agentami wywiadu amerykańskiego w Polsce, osk. Danilewicz mówi, że biskup Kaczmarek doręczał m. in. w lecie 1948 roku materiały Szudy'emu z War Relief Service, a następnie, w tym samym roku wyjeżdżał z nim na zachód Polski do Poznania, Gorzowa, Włocławka, odwiedzając ordynariuszy diecezji lub administratorów apostolskich. Łącznikami pomiędzy ambasadą i agentami wywiadu a biskupem Kaczmarkiem były, według zeznań oskarżonego, zakonnice pracujące w „Romie", głównie zaś siostra Syksta tj. współoskarżona Niklewska.

W roku 1947 bądź 1948 — jak podaje oskarżony — był on wysłany przez biskupa Kaczmarka do Katowic, do ks. Adamczyka i przy sposobności ustalania tam spraw dotyczących diecezji miał zawieźć list. „Kiedy wracałem — dodaje oskarżony — to ks. Adamczyk wręczył mi również kopertę, którą po przyjeździe oddałem ks. biskupowi Kaczmarkowi".

W dalszych zeznaniach oskarżony przedstawia Sądowi kontakt z niejakim ks. Grajnertem. Spotkał go — jak zeznaje — po pogrzebie biskupa Łukomskiego w Łomży i rozmawiał z nim wówczas na temat powiązań biskupa Radońskiego z różnymi osobami w Anglii. Grajnert przyznał się wtedy, że ma powiązania z Szudym. Później oskarżony nocował Grajnerta u siebie w Kielcach. Ten opowiedział wtedy, że przyjeżdża od biskupa Radońskiego z prośbą do biskupa Kaczmarka o ułatwienie przerzutu za granicę jakichś osób.

Mówiąc o zdobywaniu informacji wywiadowczych w czasie wyjazdów do innych diecezji oskarżony zeznaje, iż będąc m. in. w Sandomierzu odebrał tam pakiet, w celu — jak go proszono — oddania go biskupowi Kaczmarkowi.

W 1950 roku oskarżony sporządzał również — jak przyznaje — sprawozdanie dla Watykanu w sprawie księży z Wolbromia.

Osk. Danilewicz zeznaje następnie, iż w czerwcu 1950 roku omawiał z współoskarżonym Kaczmarkiem sprawę przygotowywania wiadomości dla dywersyjnej radiostacji tzw. Wolna Europa. Oskarżony Kaczmarek zaznaczył wtedy, że „dla montowania opinii za granicą potrzebne jest zbieranie informacji".

Oskarżony przytacza dalej fakty zbierania innych informacji wywiadowczych. Zeznaje on, że zebrał informacje korzystając z okazji wysłania go przez biskupa Kaczmarka do innych diecezji w sprawie konsultacji co do ustosunkowania się do księży z Wolbromia. Później w końcu 1950 roku kiedy wyjeżdżał do Rzymu ks. Tochowicz, oskarżony odwoził na polecenie biskupa Kaczmarka jakieś pismo, które jadący miał zabrać ze sobą do Rzymu. Po aresztowaniu biskupa Kaczmarka matka biskupa przywiozła oskarżonemu kopertę z dokumentami. Część tych dokumentów jak stwierdza oskarżony, „miała charakter wywiadowczy". Zawiózł on je Stemlerowi, pracownikowi Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie.

Przedstawiając Sądowi sposoby przekazywania materiałów wywiadowczych oskarżony zeznaje, iż było to dokonywane bądź osobiście przez biskupa Kaczmarka na spotkaniach z takimi osobami, które przyjeżdżały zza granicy — jak ks. Piwowar lub ks. Kolbuch, bądź też przekazywano je za pośrednictwem wyjeżdżających za granicę sióstr zakonnych.

Oskarżony pamięta też, że na polecenie biskupa Kaczmarka przekazywał materiały wywiadowcze przez współoskarżoną Niklewską, jak również, że oskarżona Niklewska otrzymywała materiały do przekazania bezpośrednio z rąk biskupa Kaczmarka.

Przedstawiając w dalszych zeznaniach metody działania w dziedzinie wrogiej propagandy wymierzonej przeciwko Polsce Ludowej, osk. Danilewicz mówi o szerzeniu poglądów o tymczasowości obecnego ustroju w Polsce, o straszeniu trzecią wojną światową, po czym zatrzymuje się obszernie na stosunku Watykanu do Niemiec hitlerowskich oraz do adenauerowskiej Trizonii.

Antypolskie stanowisko Watykanu było dobrze znane realizatorom jego polityki w kraju

Częstym przedmiotem rozmów między duchownymi była sprawa stosunku do Ziem Odzyskanych, konkretnie, ustanowienie stałych diecezji na tych terenach. „Nie spotykałem się — mówi oskarżony — z nikim w rozmowie z księżmi, żeby ktokolwiek był przeciwny Ziemiom Zachodnim".

Natomiast biskup Kaczmarek w rozmowie z oskarżonym wyrażał zdanie, że Niemcy na terenie Watykanu będą zawsze przeciwko Polsce wygrywać. Osk. Kaczmarek, powołując się na ks. kardynała Hlonda, twierdził, że granica na Odrze i Nysie ulegnie zmianie za ewentualny udział Niemiec w wojnie. „Kiedy w 1948 roku poruszona była w prasie polskiej sprawa stosunku Watykanu do Ziem Zachodnich — zeznaje dalej oskarżony — biskup Kaczmarek najpierw tłumaczył, że Rzym nie chce ustalić stałych diecezji, gdyż ta rzecz nie może być załatwiona, ponieważ nie ma jeszcze traktatu, zaś ostatnio, w 1950 r. mówił wyraźnie, że Rzym nie może tej sprawy załatwić dlatego bo Rzym stawia na Stany Zjednoczone a więc liczy się z ewentualnością trzeciej wojny, a wówczas granice nasze na Zachodzie muszą ulec korekturze. Ks. biskup Kaczmarek wyraźnie stwierdził, że stanowisko Rzymu było zdecydowanie po stronie Niemców".

Kiedy osk. Danilewicz skarżył się, że Zachód zawsze Polskę wyprowadza w pole — biskup Kaczmarek powiedział, jak zeznaje oskarżony: „No cóż, trudno, kiedy my nie mamy wielkiego głosu, a Niemcy mają swoje wpływy w Watykanie. Mają poważne i potężne siły militarne i dlatego Watykan bezwzględnie liczy się z Niemcami i dlatego Watykan stoi po stronie Niemiec". To stanowisko Watykanu stało się dla oskarżonego szczególnie jasne po liście pasterskim wydanym do biskupów w Trizonii, w którym Watykan niedwuznacznie zapowiadał powrót Niemców wysiedlonych z naszych Ziem Zachodnich.

Z pozytywnym stanowiskiem Watykanu w stosunku do Niemców spotkał się oskarżony — jak twierdzi — jeszcze przed wojną.

„Ks. biskup Kaczmarek mówił — zeznaje osk. Danilewicz — że widział się z nuncjuszem papieskim w Warszawie, który mówił, że stanowisko jego a tym samym i Watykanu jest takie, żeby Polska nie drażniła Niemców, ponieważ są oni przewidziani jako ta siła na wschodzie Europy, która ma zniszczyć Związek Radziecki i dlatego należałoby pójść z nimi na ugodę". Oskarżony przytacza następnie szereg faktów dotyczących stosunku Watykanu do sprawy Polski w okresie okupacji hitlerowskiej.

Do biskupa warszawskiego skierowany został na początku okupacji przedstawiciel nuncjatury berlińskiej, który wskazał, że okupację należy uważać za stan jeśli nie trwały, to bardzo długi. Przedstawiciel ten głosił, że hitlerowcy są niezwyciężeni i niepokonani, że nie należy utrudniać im sytuacji, a trzeba ułatwiać ją, bo mają za zadanie walkę przeciwko ZSRR.

Watykan akceptował przyjmowanie volksilsty

Zeznając na temat prohitlerowskiego stanowiska współoskarżonego Kaczmarka w okresie okupacji, oskarżony Danilewicz omawia listy pasterskie biskupa Kaczmarka nawołujące do posłuszeństwa wobec okupanta.

„Niektórzy księża — mówi oskarżony — którzy mi sami o tym mówili, nie odbijali tych listów, względnie opuszczali ustęp, w którym była mowa o posłuszeństwie władzom administracyjnym.

W każdym razie listy te wśród społeczeństwa i księży nie wywołały dużego wrażenia, przeciwnie — raczej wywołały stanowisko potępiające. Może nie chcieli oni wyraźnie mówić ale dawali do zrozumienia, że ta rzecz jest bardzo przykra".

Oskarżony przypomina sobie również, że gdy był wysłany w jakiejś sprawie do katedry warszawskiej — spotkał wówczas biskupa Adamskiego, z którym rozmawiał na temat nakłaniania przez tego ostatniego swych diecezjan do przyjęcia volkslisty. Biskup Adamski stwierdził wówczas, że takie jego stanowisko zaakceptował Rzym.

Przew. Sądu: Rzym to znaczy kto?

Osk.: Watykan.

W okresie powojennym oskarżony poznał politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej bądź to z rozmów ze współoskarżonym Kaczmarkiem bądź też z wypowiedzi kardynała Hlonda, który, jak stwierdza oskarżony: „głosił, że należy nawiązać kontakt, łączność z ambasadorem amerykańskim, a więc wynikało stąd, że jest bliższe porozumienie, a w każdym razie kontakt pomiędzy Watykanem i Stanami Zjednoczonymi". Do oskarżonego dochodziły też szczegóły przemówień wygłaszanych przez obecnego papieża z racji świąt czy życzeń składanych przez radio. Najwyraźniej zaś ilustrującym dlań sytuację był — jak oświadcza — „list do biskupów Trizonii, w którym papież wyrażał nadzieję, że ludność wysiedlona z terenów naszych Ziem Zachodnich wróci".

Szeroko przedstawia dalej oskarżony Sądowi fakt zorganizowania przezeń na zlecenie biskupa Kaczmarka nielegalnego przerzutu za granicę Kazimierza Żółtowskiego.

„Po jakimś czasie — zeznaje oskarżony — spotkałem się z ks. Kaczmarkiem i ks. Kaczmarek powiedział mi, że Żółtowski jest w Londynie i współpracuje z rządem londyńskim". Oskarżony przyznaje, że ułatwił również przerzut za granicę właścicielowi Fabryk Świec Samochodowych w Kiecach — Wawrzyniakowi, któremu pożyczył na ten cel 200 dolarów.

Osk. Danilewicz zeznaje następnie o fakcie przechowywania radiostacji i broni na terenie katedry. Podkreśla, że o ukrywaniu broni wiedział z rozmowy z ks. Widłakiem, następnie zaś, jak przyznaje, zajmował się osobiście sprawą jej przechowywania. „Broń została schowana w grobowcu katedry — mówi oskarżony — a radiostacja o ile sobie przypominam albo na wieży, albo w zakrystii katedralnej". Radiostację oskarżony, już po aresztowaniu osk. Kaczmarka, ukrył na Wybrzeżu.

Przyznając, iż zarówno w rozmowach z biskupem Kaczmarkiem, jak też z innymi księżmi wyjawiał swoje negatywne stanowisko do sprawy porozumienia między państwem a kościołem — oskarżony mówi Sądowi również o swej wrogiej działalności przeciwko państwu ludowemu. Znalazła ona m. in. swój wyraz w przeciwstawianiu się i szerzeniu oszczerstw przeciwko realizacji dekretu o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu, a następnie przeciwko rozwojowi współzawodnictwa pracy i przebudowy gospodarki rolnej na wsi. Oskarżony przyznaje, że występował przeciwko współzawodnictwu pracy m. in. dlatego, że wpływa ono na ugruntowanie obecnego ustroju.

Oskarżony omawia dalej w swoich zeznaniach fakty ukrywania złota i walut obcych oraz dokonywanych przez siebie czarnogiełdziarskich transakcji, przyznając, że przechowywał m. in. 10 tys. dolarów, przywiezione przez ks. Polskę ze Stanów Zjednoczonych. Po ogłoszeniu ustawy o zakazie przechowywania walut obcych, pozostała w Kurii suma 1.400 dolarów w banknotach i ok. 80 dolarów w złocie, a nadto kilkadziesiąt złotych rubli. Pieniądze te — jak zeznaje oskarżony — zostały w porozumieniu z biskupem Kaczmarkiem ukryte.

Oskarżony zeznaje, iż Kuria prowadziła podwójną księgowość i z tzw. „lewej kasy" czyniono zakupy na czarnym rynku.

Liczyli na USA i na wojnę

W dalszym toku rozprawy oskarżony Danilewicz odpowiadając na pytania prokuratora podaje bliższe szczegóły zasad organizacyjnych, zakresu działania i celów ośrodka zorganizowanego przez biskupa Kaczmarka.

Jak stwierdza osk. Danilewicz, kierownikiem ośrodka był biskup Kaczmarek. Zasięg terytorialny działalności ośrodka nie ograniczał się do diecezji kieleckiej, lecz obejmował również diecezje: sandomierską, katowicką i włocławską. W tych to diecezjach — jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego — ośrodek miał zaufanych ludzi, którzy zbierali informacje ze swego terenu, przekazując je bądź to bezpośrednio osk. Kaczmarkowi, bądź też oskarżonemu Danilewiczowi.

Na pytanie prokuratora, jaki cel stawiał sobie ośrodek osk rzuca lakoniczną odpowiedź „Ostatecznym celem była zmiana ustroju".

Prok.: To znaczy obalenie ustroju ludowego i wprowadzenie jakiego ustroju?

Osk.: Ustroju kapitalistycznego.

W działalności swej — jak zeznaje oskarżony — ośrodek liczył na pomoc Stanów Zjednoczonych. W pierwszym okresie działalności pomoc ta opierała się na koncepcji nacisku gospodarczego ze strony USA na Polskę, w późniejszym nieco okresie liczono na zwycięstwo Mikołajczyka w wyborach.

Kiedy przegrana Mikołajczyka w wyborach przekreśliła te plany, wtedy już definitywnie poczęto liczyć na wojnę. „Ks. kardynał Hlond — oświadcza oskarżony — uważał drugą wojnę za niezakończoną, liczył się z możliwością nowego konfliktu".

Zapytany przez prokuratora w jakie elementy ustroju uderzała przede wszystkim dywersyjna działalność ośrodka, oskarżony wymienia takie zagadnienia jak reforma rolna, spółdzielczość produkcyjna, uspołecznienie średniego i drobnego przemysłu, współzawodnictwo pracy, praca kobiet w przemyśle itp. Na pytanie czy były takie dziedziny, których nie obejmowała dywersyjna działalność, oskarżony nie umie dać odpowiedzi.

Na dalsze pytanie prokuratora osk. Danilewicz wyjaśnia w dłuższym wywodzie działalność kościoła grecko - katolickiego oraz watykańskiej komisji „Pro Russia" i „Collegium Russicum".

Prokurator zadaje następnie szereg pytań, które zmierzają do wyjaśnienia Danilewicz pełnił w ośrodku kierowanym przez biskupa Kaczmarka. W toku bezpośrednich pytań oskarżony Danilewicz przyznaje, że na audiencje u kardynała Hlonda, jaka odbyła się w roku 1945, na której to audiencji omawiana była sprawa utworzenia ośrodka, został zaproszony tylko z biskupem Kaczmarkiem — kierownikiem ośrodka. Zeznaje on dalej, że z chwilą aresztowania biskupa Kaczmarka on, a nie żaden inny z członków ośrodka otrzymał od matki biskupa kopertę zawierającą materiały informacyjne, które przekazał następnie Stemlerowi — sekretarzowi Rady Polonii. Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek poinformował go uprzednio, iż Stemler, pełniąc funkcje sekretarza Rady Polonii, zajmuje się faktycznie zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Stemler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak wynika z tych i dalszych zeznań — osk. Danilewicz, który uprzednio usiłował przedstawić się Sądowi jako jeden z „szarych" członków ośrodka, nie tylko brał udział wraz ze swym zwierzchnikiem w poufnych konferencjach z kardynałem Hlondem, nie tylko po aresztowaniu ks. Kaczmarka pełnił jego funkcje w ośrodku, ale równocześnie przez cały czas „działalności" ośrodka utrzymywał w zastępstwie biskupa Kaczmarka kontakty wywiadowcze z innymi terenami.

Osk. Danilewicz nadal jednak nie chce przyznać, że pełnił funkcję zastępcy biskupa Kaczmarka w kierowaniu ośrodkiem. Twierdzi on, że działał nie z własnej inicjatywy, a to jego zdaniem nie nadawało jego działalności charakteru kierowniczego.

W toku dalszych zeznań oskarżony potwierdza, iż biskup Kaczmarek w pełni solidaryzował się ze stanowiskiem Watykanu, które przewidywało zapłatę Niemcom za ich udział w nowej wojnie w postaci polskich Ziem Zachodnich.

Prok.: Czy ta zapłata, zdaniem biskupa Kaczmarka, byłaby słuszna?

Osk.: O ile sobie przypominam, to biskup Kaczmarek miał się wtedy wyrazić, że gdyby miał ten ustrój pozostać, to raczej już należałoby przyjąć korekturę granic.

Prok.: Raczej zrezygnować z Ziem Zachodnich, byle tylko obalić ustrój?

Osk.: Zdaje mi się, że tak.

Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 17 bm.

Czytelnicy i korespondenci piszą:

W cieniu budowy

W Hucie „Pokój" buduje się nowe ważne inwestycje.

Radość ogarnia każdego, kto przechodząc obok budowy, prowadzonej przez Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane i Montażowe, widzi uwijających się robotników i systematyczny postęp prac.

Niestety widzi się również, zdarzające się przy budowie, marnotrawstwo materiałów.

Tuż przy wznoszonej konstrukcji wyładowano np. 9 opakowań ze szkłem (w każdym opakowaniu było 10 tablic o wymiarach mniej więcej 2,5×1). Szkło to zostało całkowicie zniszczone przez belki drzewa zrzucane z góry na opakowania.

Wszystkie szyby leżały dotychczas dobrze zabezpieczone z daleka od budowy, gdzie obecnie jeszcze część szkła pozostała. I tylko niewłaściwa decyzja kierownictwa PPBiM spowodowała przedwczesne przewiezienie niepotrzebnych jeszcze w obecnej chwili szyb na teren budowy po to, aby tam uległy zniszczeniu.

FRANCISZEK KLAPCZYK
Huta „Pokój", Nowy Bytom

Literaci nie otrzymali biletów

I do Gdańska przybył na występy, oczekiwany przez wszystkich z niecierpliwością, Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej. I tym razem — jak to się często zdarza — przy rozdziale biletów na dwa przedstawienia w Teatrze Wielkim w Gdańsku pominięto ludzi, którzy ze względu na rodzaj swojej pracy powinni byli te występy zobaczyć. Oddziałowi gdańskiemu Związku Literatów Polskich, liczącemu ok. 30 członków, nie przydzielono ani jednego biletu.

Ponieważ zajmuję się literaturą chińską — pracuję obecnie nad przekładem poezji Kiy Jyana (o którym ponadto napisałem esej), zależało mi specjalnie na obejrzeniu chińskich artystów. Jednak ani „Artos", ani „Orbis", ani ORZZ, ani wydział kultury Prezydium MRN, nie mogli mi udostępnić dwóch biletów. Pewien poważny pracownik wydziału kultury oświadczył mi nawet rozbrajająco, że sam wejdzie na widownię chyba razem z Chińczykami.

Naturalnie, że sprawa 2 biletów, po prostu potrzebnych mi do pracy zawodowej, nie jest dla mnie sprawą życia i śmierci. Ale może być sprawą jakości pewnych moich utworów przeznaczonych dla tysięcy ludzi, zwłaszcza tych, którzy mimo najlepszej i najbardziej sprężystej organizacji imprez w całym swoim życiu artyści chińskiego nie widzieli i nie ujrzą.

WŁADYSŁAW SZREMOWICZ
Gdańsk

Zapomniany plantator

We wsi Wólka w gminie Goworowo (pow. Ostrołęka) agent kontraktacji tytoniu zachęcał chłopów, aby uprawiali tytoń.

Sołtys Jan Rybak obsadził tytoniem 17 arów. Tytoń udał się bardzo dobrze. Tylko ów instruktor z gminy Czerwin zapomniał o wsi Wólka i o samotnym plantatorze.

Ob. Rybak podpisał umowę na budowę suszarni, wykonał fundamenty, ale nie wie, co dalej robić, gdyż agent kontraktacji więcej się nie pokazał.

Czy tak ma wyglądać propaganda uprawy tytoniu?

FRANCISZEK MARCZAK
Warszawa

Angielska „sprawiedliwość" w Kenii

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Peter Blackman

W Nairobi, stolicy Kenii toczy się obecnie proces o kasację wyroku wydanego na sześciu działaczy murzyńskich, oskarżonych o kierowanie organizacją Mau-Mau zakazaną przez rząd Kenii, jako organizacja wywrotowa. Istnieniu tej organizacji zaprzeczyli już w pierwszym procesie wszyscy oskarżeni. Legenda o Mau-Mau stanowi pretekst użyty przez rząd angielski dla rozpętania kampanii terroru trwającej już rok.

Pod pozorem walki z tą organizacją, kolonizatorzy brytyjscy usiłują stłumić dążenie ludności Kenii do uzyskania samorządu i nie dopuścić do ujawnienia prawdziwych przyczyn walki wyzwoleńczej. Obawa przed ujawnieniem tych przyczyn skłoniła władze angielskie w Kenii do zastosowania specjalnych środków i ograniczeń. Nawet jeden z najwybitniejszych prawników brytyjskich D. N. Pritt, który podjął się obrony uwięzionych przywódców ludu Kenii pilnowany był przez nieodstępujących go ani na krok uzbrojonych strażników.

*

Kenia odgrywa poważną rolę w angielskich i amerykańskich planach w Afryce, zwłaszcza w przygotowaniach wojennych na tym terenie. Te przyczyny, jak również chęć utrzymania i zwiększenia zysków europejskich plantatorów, kosztem miejscowej ludności doprowadziły do obecnej sytuacji w Kenii.

5,5 miliona mieszkańców Kenii zamkniętych zostało w rezerwacie o powierzchni 50 tysięcy mil. kw., obejmującym nieurodzajne, nawiedzane przez stałe posuchy ziemie, na terenie gdzie występuje mucha tse-tse. Jednocześnie w rękach 3 tysięcy plantatorów pochodzenia europejskiego znajduje się 16.000 mil kw. ziemi w najbogatszych rejonach kraju. Większa część tej ziemi leży odłogiem. Ludność murzyńska, która nie może zdobyć nawet najbardziej nędznych środków utrzymania, zmuszona jest do zgłaszania się do pracy na plantacjach za głodowe wynagrodzenie od 7 do 23 szylingów na miesiąc. Wielu Murzynów ucieka do miast, gdzie — jak to przyznają oficjalne publikacje — żyje w okropnych warunkach, nie mając możności uzyskania pracy.

Wszelkie próby, zmierzające do poprawy sytuacji ludności murzyńskiej, podejmowane przez związki zawodowe i inne organizacje klasy robotniczej, napotykają na brutalny sprzeciw ze strony rządu. Przywódcy związków zawodowych zostali aresztowani i w większości usunięci z Kenii bez przeprowadzenia formalnego procesu.

Ludność murzyńska pozbawiona jest wszelkich praw politycznych. W instytucji, która jest parodią parlamentu, 5,5 miliona Murzynów reprezentowanych jest przez 8 posłów mianowanych przez gubernatora, podczas gdy ludność europejska licząca 40 tysięcy posiada 35 posłów. Murzyni stanowiący większość ludności Kenii nie posiadają nawet tych praw jakie przyznane zostały mniejszościom narodowym arabskiej i hinduskiej.

Mniejszość arabska licząca 24 tysiące ludzi posiada w parlamencie 3 posłów, a Hindusi których w Kenii jest sto tysięcy wybierają 8 posłów.

Dzieci wszystkich narodowości z wyjątkiem Murzynów objęte są obowiązkiem powszechnego nauczania. Mimo straszliwej nędzy, w jakiej znajduje się ludność murzyńska, zebrała ona poważne sumy pieniędzy na budowę szkół i kształcenie nauczycieli. W 1952 roku w Kenii istniało już 400 szkół utrzymywanych przez ludność, do których uczęszczało 60.000 dzieci. Rząd Kenii zamknął w bieżącym roku, także pod pretekstem walki z Mau-Mau, 150 spośród tych szkół uniemożliwiając naukę 23 tysiącom dzieci.

*

Związek Murzynów w Kenii, który powstał w 1944 roku, rozwinął działalność zmierzającą do poprawy warunków bytu ludności murzyńskiej i wywalczenia podstawowych praw demokratycznych. W swoim programie domagał się on m. in. przeprowadzenia reformy rolnej, obowiązkowego nauczania dla wszystkich dzieci, powszechnego prawa wyborczego, uznania związków zawodowych i natychmiastowej poprawy warunków bytu ludności murzyńskiej. Próby realizacji tych żądań wywołały brutalne represje ze strony rządu.

Dla usprawiedliwienia swoich zbrodni władze Kenii zaczęły rozpowszechniać pogłoski o terrorystycznej działalności nieistniejącej organizacji Mau Mau. Jednocześnie uzbrojone po zęby oddziały policji i wojska, doświadczone w walkach w dżungli rozpoczęły krwawą akcję „pacyfikacyjną" paląc wsie murzyńskie i mordując bezbronną ludność. W akcji tej używane są nawet samoloty i czołgi.

W czerwcu br. dowództwo nad oddziałami represyjnymi objął generał Erskine, znany ze swych zbrodni i okrucieństw na Malajach.

Określenie „zastrzelony w czasie ucieczki" znane z hitlerowskich obozów śmierci, jest dziś powszechnie używane w Kenii. Rząd Kenii przyznał, że do 15 czerwca br. w ten sposób zamordowanych zostało około 4.000 ludzi. W ciągu lipca natomiast zabito tu 1.300 Afrykańczyków. Ponadto przeprowadzane są masowe aresztowania. Według oficjalnych danych brytyjskich w ciągu 9 miesięcy od ogłoszenia stanu wyjątkowego, aresztowano w Kenii 115.896 Murzynów.

Nie ogłoszono jednak żadnych danych o ilości ludzi zabitych w czasie bombardowań wiosek murzyńskich i przez białych faszystów, którym zezwala się na użycie broni palnej bez ograniczeń i jakichkolwiek konsekwencji. Rekrutują się oni spośród brytyjskiej ludności Kenii. To oni właśnie wypędzili z zachodniego wybrzeża Afryki adwokatów, którzy zgodzili się wystąpić w obronie działaczy murzyńskich. Biali faszyści bezceremonialnie wypędzili z Kenii irlandzkiego prawnika, który odważył się przedstawić dowody morderstw popełnianych bez najmniejszych powodów na Murzynach.

*

Kolonizatorzy brytyjscy usiłują przy pomocy potwornych zbrodni zdławić opór ludności Kenii przeciwko rugowaniu jej z ziemi i pozbawianiu wszelkich praw. Nie cofają się przed żadnymi środkami prowadzącymi do tego celu. W Kenii dokonywane są codziennie zbrodnie przeciwko ludzkości.

Mimo okrutnego terroru nie ustaje walka ludności murzyńskiej. Samoloty i czołgi nie są w stanie złamać jej oporu, którego siłą jest świadomość słuszności sprawy.

Nowa szkoła

W Kórniku k/Poznania oddana została do użytku nowa szkoła podstawowa. 370 uczniów i uczennic z Kórnika i okolicy — znalazło w niej w nowym roku szkolnym doskonałe warunki do nauki

Foto A. Nowosielski

W S T O L I C Y

Pierwszy w Polsce Dom Kultury Nauczyciela

19 bm. zostanie otwarty w gmachu Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Spasowskiego 6/8 pierwszy w Polsce Dom Kultury Nauczyciela. Dom ten stanie się ośrodkiem pogłębiania wiedzy politycznej i zawodowej nauczycieli a równocześnie zapewni im wypoczynek po pracy.

Dom Kultury Nauczyciela obsługiwać będzie bogata biblioteka Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ponadto będą się tam znajdować czasopisma i gry świetlicowe.

W planie pracy Domu Kultury Nauczyciela na każdy dzień tygodnia przewidziana jest inna impreza. W każdy wtorek odbywać się będzie wieczór muzyczny. W środę goście domu kultury będą mogli nabyć bilety do jednego z warszawskich teatrów. Czwartek poświęcony będzie na wieczory literackie, spotkania z autorami oraz dyskusje nad książkami, piątek zaś na odczyty Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czy Instytutu Pedagogicznego. W sobotę będą się odbywać podwieczorki z udziałem artystów. W niedzielne przedpołudnia Dom Kultury Nauczyciela gościć będzie u siebie dzieci nauczycieli. W godzinach popołudniowych przewidziane są wolne zajęcia świetlicowe.

W najbliższym czasie przewiduje się utworzenie przy Domu Kultury Nauczyciela zespołu tanecznego, chóralnego oraz sekcji sportowej. *(kg)*

W grudniu będzie gotowy prototyp uniwersalnej koparki dla budownictwa

W Warszawskich Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych trwają prace przy wykonywaniu prototypu koparki uniwersalnej dla budownictwa Koparka uniwersalna, pierwsza w Polsce, będzie się składała z 4.039 detali wykonanych w WZBUP oraz 4.373 detali gotowych.

Prace przy wykonywaniu koparki przebiegają zgodnie z terminami, przewidzianymi w harmonogramie i prototyp zostanie oddany do prób w grudniu br.

W 1954 roku zakłady rozpoczną seryjną produkcję koparek. W związku z tym następuje szybka rozbudowa zakładów. Ostatnio uruchomiono tu dwie nowe hale. *(w)*

MHD i ZSS nie są jeszcze przygotowane do przyjęcia ziemniaków

W najbliższym czasie Warszawa otrzyma transporty ziemniaków do magazynowania na zimę — oraz do sprzedaży tzw. półhurtowej.

Do sprzedaży ziemniaków na zimę zostało wytypowanych 108 punktów na terenie całego miasta. Jednak punkty te nie są jeszcze w pełni przygotowane do rozpoczęcia sprzedaży. W wielu brak jest wideł, słomy, wag. W wielu punktach należy wystawić drewniane budki dla obsługi, czego dotychczas nie zrobili warszawscy dystrybutorzy.

Źle przebiega także przygotowanie punktów, w których przechowywane będą ziemniaki. W ziemniaczarce przy ul. Krasińskiego na Żoliborzu, dopiero obecnie przeprowadzane są niezbędne prace kanalizacyjne, mimo że o konieczności ich przeprowadzenia ZSS wie jeszcze od ubiegłego roku. Również ziemniaczarka MHD-Północ nie jest jeszcze w pełni przygotowana.

Na ulicy Słonecznej przygotowano piwnice, łopaty, ale zapomniano o naprawie ciekącego dachu. Niedociągnięcia te muszą być jak najszybciej usunięte. *(kw)*

Zawsze aktualne

Przed stołecznymi zakładami pracy można zobaczyć gabloty, w których mają być aktualne informacje z życia i działalności załóg. Gablotki wymagają trochę opieki. Trzeba je co pewien czas aktualizować.

Ale wiele zakładów nie darmo słynie z dobrze rozwijającego się ruchu racjonalizatorskiego, więc i tu zastosowano racjonalizację. Po prostu tak chytrze wypełniono wnętrze gablot, że są one zawsze aktualne.

Czy przyszłoby komu do głowy kwestionować aktualność zdjęć przodowników pracy i racjonalizatorów, umieszczonych w gablotach np. Warszawskiej Fabryki Motocykli, Zakładów im. Dymitrowa czy Zakładów im. Komuny Paryskiej? Chyba nie. Bo, przecież tego, że pokazani na zdjęciach przodownicy pracy np. od dawna jeszcze wyżej przekraczają normy, albo, że wyrośli w zakładzie nowi racjonalizatorzy, normalny przechodzień nie wie.

A przynajmniej nikt nie ma pretensji, takich, jakie można mieć do zakładów A-5 lub Warszawskich Zakładów Przemysłu Gumowego, w których rady zakładowe, nie korzystając z pomysłu racjonalizatorskiego wyżej wymienionych, dotychczas pokazują przechodniom w gablotach osiągnięcia załóg w lipcu i maju.

Wniosek? Upowszechnić pomysł zawsze aktualnych gablot albo gabloty zawsze aktualizować. Uważamy, że właśnie to drugie.

(w)

Komunikat Studium Zaocznego Szkoły Partyjnej przy KC PZPR

Kolejna konsultacja zbiorowa dla słuchaczy I roku Studium Zaocznego grup warszawskich odbędzie się: grupa Ia, IIa i IIIa w dniu 22.9 godz. 14, grupa IVa Va i VIa w dniu 21.9 godz. 14.00.

Konsultacja zbiorowa dla słuchaczy II roku Studium Zaocznego grup warszawskich odbędzie się: grupy I, II, III i V w dniu 22.9 godz. 14, grupa IV w dniu 21.9 godz. 14.00, grupa VI w dniu 19.9 godz. 14.00.

TEATRY

Polski — Intryga i miłość — g. 19. **Kameralny** — Sprawiedliwi ludzie — g. 19. **Ludowy** — ...i koń się potknie — g. 19. **Narodowy** — Zemsta — g. 19. **Nowy** — Niespokojne szczęście — g. 19. **Opera** — Halka — g. 19. **Syrena** — Wesoły przegląd — g. 19.15. **Współczesny** — Domek z kart — g. 19. **Nowej Warszawy** — Śluby panieńskie — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — Panie kochanku — g. 19. **Lalka** — Smok w Nieswarowie — g. 17.30 (ul. Bednarska 2-4). **Guliwer** — Zajączek Chwalipięta — g. 17.

KINA

Moskwa — Sprawa do załatwienia — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Sprawa do załatwienia — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Trzy opowieści — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Taksówka nr. 3886 — g. 14, 16, 20. **Atlantic** — Ulica graniczna — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Polonia** — Feliks Dzierżyński — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Pomysłowy sprzedawca — g. 14, 16, 18, 20 **W—Z** — Najpiękniejsza — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **1 Maj** — Z cesarsko królewskich czasów opowiadań kilka, g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — Maksymek — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Noc majowa — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Pan Fabre — g. 14, 16, 18, 20 **Lotnik** — Ruszyły wzgórza — g. 17, 19. **Olsztyn** — My urwisy — g. 18, 20.

PORANKI

Polonia — Przegląd sportowy 5/52. Ptasia wyspa. Okupant. Harcerze na Zlocie — g. 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

RADIO

PIĄTEK 18 WRZEŚNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 14.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Audycja dla młodzieży szkół podstawowych, 8.20 Koncert muzyki rozrywkowej, 9.00 Audycja dla klas X, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Melodie ludowe różnych narodów, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Muzyka rozrywkowa, 13.30 Koncert solistów, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Utwory Vivaldiego, 16.20 Muzyka rozrywkowa, 16.45 Skrzynka ogólna PR w oprac. Tadeusza Krzemienia, 17.00 Pieśni w wyk. Chóru PR p.d. Jerzego Kołaczkowskiego, 17.20 Muzyka, 17.30 Stylizowana Polska Muzyka Ludowa, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Muzyka dla wszystkich, 19.15 Teatr Młodego Słuchacza, 19.45 Audycja dla kobiet wiejskich, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.38 Wiązanka walców, 20.45 Muzyka, 21.00 Reportaż dźwiękowy z procesu toczącego się przed Sądem w Warszawie, 21.45 Muzyka, 22.00 Felieton, 22.10 Muzyka.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.30 „Swojskie melodie", 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Mozaika muzyczna, 8.20 Koncert muzyki rozrywkowej, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I—II, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 15.10 „Narodziny jutra" — fragm. pow. Mikołaja Kozakiewicza, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Dawne tańce klasyczne, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 17.25 „Ze sportu", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Muzyka rozrywkowa, 18.30 „Fragment poematu" — pog. przyrodnicza dr. Wiesława Grochowskiego, 18.40 Muzyka, 18.55 Radziecka muzyka popularna, 19.20 Radiowy poradnik językowy w opr. prof. dr Witolda Doroszewskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Krwawe źródło"—opow. Henri Barbusse, 20.20 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p.d. A. Rezlera, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Koncert Chłopięcego i Męskiego Chóru przy Państw. Filharmonii w Poznaniu p.d. Stefana Stuligrosza, 21.50 Muzyka, 22.00 Reportaż dźwiękowy z procesu toczącego się przed Sądem w Warszawie, 22.45 Reportaż dźwiękowy z 28-ej Międzynarodowej Sześciodniówki Motocyklowej w Gottwaldowie, 23.00 Muzyka taneczna, 23.20 Koncert solistów radzieckich.

Dzięki rozbudowie lecznictwa systematycznie spada w Polsce Ludowej ilość zachorowań na gruźlicę

XI zjazd przeciwgruźliczy rozpoczął obrady

(f) W dniu 16. bm. w sali Teatru „Wybrzeże" w Gdańsku-Wrzeszczu rozpoczął trzydniowe obrady XI Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy, poświęcony podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć na polu zwalczania gruźlicy, wymianie doświadczeń oraz ustaleniu zadań stojących przed służbą zdrowia w dalszej walce o zlikwidowanie chorób gruźliczych.

W obradach Zjazdu udział bierze około 800 lekarzy specjalistów z klinik, sanatoriów, szpitali i zakładów naukowo-badawczych, domów dziecka i poradni przeciwgruźliczych oraz przodujących pielęgniarek i studentów wyższych lat studiów. W Zjeździe uczestniczy także minister Zdrowia dr J. Sztachelski.

Serdecznie witali uczestnicy Zjazdu przybyłych na obrady przedstawicieli służby zdrowia ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii.

Otwarcia Zjazdu dokonał prof. Akademii Medycznej w Gdańsku dr Michał Telatycki.

W pierwszym dniu obrad zebrani wysłuchali referatu prof. Telatyckiego „Fluorografia w walce z gruźlicą" oraz referatu dr Słopka „Ocena metod mikrobiologicznych rozpoznawania gruźlicy". W dyskusji podkreślono m. in., że fluorografia masowa stanowi już dzisiaj w Polsce jeden z zasadniczych środków wykrywania gruźlicy. Do 30 czerwca 1953 r. wykonano w kraju 4 miliony 600 tys. zdjęć małoobrazkowych a do końca br. ilość zdjęć przekroczy cyfrę 5 milionów. Dzięki opiece Rządu i partii przejawiającej się w rozbudowie istniejących zakładów leczniczych i budowie nowych ilość zachorowań na gruźlicę zmniejsza się z roku na rok. I tak podczas gdy w roku 1948 wśród 1 miliona 200 tysięcy osób zbadanych radiologicznie wykryto 12 tys chorych, to w 1951 r. wśród 1 miliona 212 tys. zbadanych osób gruźlicę stwierdzono tylko u 2.326 osób. Wskaźnik umieralności na gruźlicę ma również stałą tendencję spadkową. Jeżeli w 1938 r. na 10 tys. ludzi 18 osób umieralo na gruźlicę, to obecnie na 10 tys. umiera poniżej 10 osób, przy czym największą tendencję spadkową wykazuje woj. stalinogrodzkie.

W dyskusji wielu uczestników Zjazdu omawiało doświadczenia własne i całych zespołów w dziedzinie badań nad gruźlicą oraz różne metody wykrywania choroby.

Obrady trwają.

W Wolborzu odbędzie się uroczystość ku czci Andrzeja Frycza-Modrzewskiego

(f) W Wolborzu w pow. piotrkowskim, miejscowości, w której urodził się i spędził znaczną część życia znakomity pisarz epoki polskiego Odrodzenia, polityk i działacz na polu reform społecznych Andrzej Frycz - Modrzewski odbędzie się 20 bm. obchód, w czasie którego ludność woj. łódzkiego złoży hołd temu przedstawicielowi polskiej myśli postępowej w XVI stuleciu.

W czasie uroczystości zostanie odsłonięty w Wolborzu obelisk ku czci autora pomnikowego dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej". (PAP)

Ośrodki szkolenia młodych matek w Szczecińskim

(a) Wojewódzka Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka w Szczecinie przystąpiła do organizowania tzw. „szkół matek" przy izbach porodowych, ośrodkach zdrowia i żłobkach dzielnicowych. Szkół takich zorganizowano już 7, z czego 5 przy izbach porodowych w powiecie chojeńskim. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie wzorowa „szkoła matek" w Szczecinie przy Wojewódzkiej Poradni Ochrony Macierzyństwa.

„Szkoły matek" rozwinęły ożywioną działalność, organizując 6-tygodniowe kursy, na których młode matki zapoznają się z racjonalną pielęgnacją i higieną niemowląt, chętnie uczęszczając również na ćwiczenia praktyczne.

W „szkole matek" przy ośrodku zdrowia w Gryficach na życzenie słuchaczek niektóre wykłady były powtarzane kilkakrotnie. (PAP)

Na sali sądowej

W czyim interesie

Z ogromną wyrazistością ukazani zostali w czasie pierwszych trzech dni przewodu sądowego wrogowie Polski, na rzecz których pracowali oskarżeni. Ukazani zostali ci, dla których Polska jest tylko przedmiotem szacherek politycznych, ci dla których jest cierniem w oku, ci którzy jej nienawidzą.

W latach powojennych niewątpliwym probierzem przyjaźni dla Polski lub wrogości do niej jest stosunek do Ziem Odzyskanych. Nasi przyjaciele uznają nasze historyczne i aktualne, bezwzględne prawo do tych ziem, nasi wrogowie kwestionują to prawo, chcieliby te ziemie oddać niemieckim rewanżystom.

Święta jest dla każdego Polaka polskość Ziem Odzyskanych. Nawet ludzie dalecy od pełnego zrozumienia polityki władzy ludowej gotowi są skoczyć do oczu każdemu, kto śmiałby kwestionować polskość tych ziem. Tylko ci, którzy stoczyli się do roli agentury, godzą się na przetarg integralną częścią ojczyzny. Tylko tacy, jak oskarżeni w toczącym się procesie, mogli dopuścić myśl, którą sformułował omawiając swoją działalność biskup Kaczmarek w czasie przewodu sądowego: *„Doszedłem w mej świadomości do wniosku, że mniejszym złem jest rewizja granicy tych terenów, niż umacnianie przez nie ustroju ludowego"*. Innymi słowy: biskup Kaczmarek był gotów przehandlować Ziemie Zachodnie, byle restaurować w Polsce kapitalizm.

*

Dlaczego Kaczmarek stanął przed tą alternatywą? Dlatego, że doszedł do wniosku, iż nie da się restaurować kapitalizmu w Polsce siłami niedobitków kapitalizmu. Polacy są przeciwni restauracji kapitalizmu. Pozostało szukanie pomocy z zewnątrz. Pomocy z zewnątrz zaś mogły jemu i jemu podobnym udzielić tylko te siły, dla których Polska jest obiektem gry lub przeszkodą, i dla których niemiecki imperializm jest poważnym sprzymierzeńcem. Taką siłą dla biskupa Kaczmarka był przede wszystkim Watykan.

Watykan zawsze opierał się o czołowe siły reakcji. W pierwszej połowie XIX wieku Watykan nakazywał biskupom w Polsce udzielać poparcia caratowi przeciw polskim powstańcom. Bo carat był żandarmem Europy. Ta sama zasada Watykanu kazała mu w sto lat później udzielać poparcia nowemu żandarmowi Europy Hitlerowi. M. in. — jak to raz jeszcze wykazał proces — w myśl tej zasady papież przez swego wysłannika udzielał w obliczu hitlerowskiej agresji Polakom „rad" kapitulacji wobec Hitlera, a później — w czasie okupacji nakazywał *„karność życia... chrześcijańską cierpliwość w znoszeniu dolegliwości"* (6.12.1941).

Ta sama wreszcie zasada popierania czołowych reakcyjnych sił nakazuje dziś Watykanowi współpracować z agresywnym imperialistycznym mocarstwem Stanów Zjednoczonych i jego zdecydowanym kontrahentem w Europie, z neohitlerowską, adenauerowską Trizonią.

Ta logika faktów powoduje, że Watykan opierający się o najbardziej agresywne siły świata kapitalistycznego, jest jednocześnie w swej polityce antypolski. Bowiem — jak stwierdza na procesie Kaczmarek, wysoki przedstawiciel watykańskiej polityki — *„Polska w rachubach politycznych kół watykańskich odgrywała raczej rolę drugorzędną"*. Pierwszorzędną za to rolę odgrywali w tych rachubach i odgrywają nadal niemieccy imperialiści.

*

Sprzymierzyć się dziś z polityką Watykanu znaczy również sprzymierzyć się z polityką amerykańskiego imperializmu i adenauerowskiego rewizjonizmu. Nie jest przypadkiem, że wierny wykonawca watykańskiej polityki, biskup Kaczmarek był również kierownikiem amerykańskiego ośrodka szpiegowskiego w Polsce. Nie jest również przypadkiem, że kierownik amerykańskiego ośrodka szpiegowskiego w Polsce, Kaczmarek, był w Episkopacie polskim rzecznikiem polityki rezygnacji z Ziem Zachodnich na rzecz Adenauera.

Wszystko to się splata. Zarówno Watykan, jak i Stany Zjednoczone gotowe są płacić imperialistom niemieckim za usługi, przede wszystkim za zasadniczą usługę, na którą liczą imperialiści — za udział w planowanej przez nich wojnie. Kaczmarek mówi o tym na procesie, powołując się na relacje biskupów, powracających z Rzymu: *„Stwierdzano z całą pewnością, że granice Polski na Zachodzie będą musiały być uszczuplone na rzecz Niemiec za ich udział w tym konflikcie. (trzeciej wojnie — uw. nasza). W Watykanie to przekonanie było powszechne"*. W Watykanie, w którego rachubach politycznych Polska „odgrywała rolę drugorzędną".

To, co głosił Watykan, głosili i wykonawcy jego polityki — oskarżeni. Ks. Widlak zeznaje, jak straszył ludzi tym, że Ziemie Zachodnie nie zostaną przy Polsce, bo Ameryka i Anglia zechcą je oddać neohitlerowcom za udział ich w trzeciej wojnie światowej.

Stając na usługach watykańskiej polityki, oskarżeni stanęli na gruncie antynarodowej polityki. Stanąwszy na gruncie antynarodowej polityki, stoczyli się do zdrady i szpiegostwa. Widząc dla siebie jedyne wyjście w popieraniu wojny, stracili wszelkie hamulce etyczne, biorąc udział w jej przygotowaniu. Godzili się z oddaniem części Polski jej śmiertelnym wrogom, sprzymierzonym z ich sprzymierzeńcami. Godzili się na wszystkie nieszczęścia, które przynosi wojna.

*

Taki jest sens i takie znaczenie przestępstw, których dopuścili się oskarżeni. Tym straszniejsze to przestępstwa, że dopuścili się ich ludzie, którzy występowali jako kapłani, duszpasterze wobec wiernych, idących do kościołów, zniszczonych przez hitlerowskiego okupanta, a odbudowanych przy pomocy ludowej władzy.

„Zrozumiałam i uznaję swoją winę wobec Polski Ludowej — mówi na rozprawie sądowej podwładna Kaczmarka, siostra Niklewska — *uważałam, że robię to dla wiary. Teraz wiem, że nie miało to nic wspólnego z wiarą"*.

Nawet Niklewska czuje się oszukana. Jakże oszukani czują się ci, co szli do kościołów, w których odprawiali modły oskarżeni, szli, nie przypuszczając, że może w tych świątyniach ukryta być broń i granaty, że miejsca dla nich święte mogą służyć jako miejsca schadzek agentów! Jakże oszukani czują się ludzie, widzący w biskupie człowieka, którego szczególnej trosce poruczono sprawy wiary, a teraz zobaczyli generała zdrady!

*

Na Ziemiach Zachodnich Polski — jak w całym kraju — wre wytężona praca. Miliony Polaków umacniają na Ziemiach Odzyskanych polskość, podniosły z ruin i rozbudowały przemysł, rolnictwo, transport, wkładają swój wielki wysiłek po to, by ziemie te rozkwitły — jak nigdy w swych dziejach.

W tę patriotyczną pracę, w uczucia najserdeczniejsze milionów Polaków godzili oskarżeni. Za te zbrodnie odpowiadają właśnie dziś przed Sądem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

J. R.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-56-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04 Warunki prenumeraty. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena 1 egz. prenumeraty — mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-31. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. 4B-19478